Należytość pocztowa opłacona gotówką.

WYDANIE V, IV.

Rok XVII.

Kraków, sobota 10 listopada 1934

Nr. 308

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ulica Orzeszkowej L. 7.
Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89.
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe.

CENA EGZ. 25 GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Rękopisów redakcja nie zwraca.
Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Przesilenie gabinetowe we Francji

Rząd Doumergue'a podał się do dymisji

Dymisja ministrów radykalnych

Paryż, 8. 11. (PAT). Agencja Havasa donosi, że ministrowie radykalni Herriot, Berthod, William Bertrand i Queuille wręczyli swe listy dymisyjne premjerowi Doumergue'owi na posiedzeniu rady ministrów i opuścili pałac Elizejski o godz. 11.30. W Piśmie do premjera Doumergue'a ustępujący ministrowie radykalni podkreślają, że poważne re-



HERRIOT

formy o charakterze politycznym, zamierzone przez Doumergue'a, wykraczają poza ramy umowy o rozejmie.

* * *

Paryż, 8. 11. (PAT). O godz. 10-ej zebrali się w pałacu Elizejskim wszyscy ministrowie z wyjątkiem Tardieu i Lamoreux, który chory jest na grypę. O godz. 11.30 RZĄD PREMJERA DOUMERGUE'A PODAŁ SIĘ DO DYMISJI.

Ataki na egoizm radykałów

Londyn, 8. 11. (PAT). Agencja Reutera donosi z Paryża, że w piśmie dymisyjnem, złożonem prezydentowi republiki przez Doumergue'a i jego współpracowników, znajdują się ostre ataki na egoizm stronnictwa radykalnego.

Manifestacje na cześć Doumergue'a

Paryż, 8. 11. (M). Premjer Doumergue wręczył prezydentowi republiki pismo o dymisji gabinetu. Pismo to podpisane jest przez wszystkich ministrów z wyjątkiem ministrów radykalnych.

W chwili, gdy Donmergue opuszczał pałac Elizejski, zebrane przed pałacem tłumy zgotowały burzliwą manifestację na jego cześć. Okrzyki „niech żyje Donmergue" były wielokrotnie powtarzane przez tłum.

Doumergue wystosował do narodu francuskiego odezwę, w której prosi o zachowanie spokoju, koniecznego dla rozwiązania obecnych trudności, zgodnie z interesami i bezpieczeństwem ojczyzny.

Laval nie przyjął misji tworzenia rządu

Paryż, 8. 11. (PAT). Prezydent republiki Lebrun odbył naradę z przeodniczącym Senatu Jeanneney'em a następnie z przewodniczącym izby deputowanych Bouisson'em, któremu zaproponował utworzenie nowego gabinetu. Bouisson odmówił, oświadczając, że, jego zdaniem, na stanowisko premjera winien być powołany minister spraw zagranicznych, Laval.

O godz. 12.40 minister Laval przybył do pałacu Elizejskiego, gdzie prezydent Lebrun chciał mu powierzyć misję tworzenia rządu. Według ostatnich wiadomości, minister Laval nie przyjął tej misji.

Flandin tworzy rząd

Paryż, 8. 11. (PAT). O godz. 13.45 przybył do



DOUMERGUE

pałacu Elizejskiego minister pracy Flandin, któremu prezydent republiki zaproponował utworzenie nowego gabinetu. Minister Flandin przyjął tę misję.

Dwa wyroki śmierci w procesie terorystów ukraińskich we Lwowie

(Telefonem od naszego korespondenta)

Lwów, 8. 11. (O). Dziś o godz. 4-ej nad ranem zapadł wyrok w sprawie członków O. U. N., oskarżonych o dokonywanie zamachów i zbrodnię zdrady stanu, przygotowywanie zamachów terorystycznych i o zabójstwo w Żółkwi. Narady przysięgłych przeciągnęły się do późnych godzin nocnych. Przysięgli potwierdzili co do oskarżonych Hałapaca i Kasaraba pytania w kierunku zdrady stanu, podżeganie do zamordowania posterunkowego P. P. Jacyny i usiłowania mordu na osobie dyrektora spółdzielni ukraińskiej Humena, co do oskarżonego Kulikowca potwierdzili pytanie w kierunku zbrodni zdrady stanu i zbrodni morderstwa na osobie post. Jacyny, co do oskarżonego Matły potwierdzili pytania o zbrodnię zdrady stanu, podżeganie do zamordowania Jacyny i zamach morderczy na osobie Humena.

Po naradzie trubunału zapadł wyrok, skazujący Hałupacza na 12 lat więzienia, Kasaraba na 11 lat więzienia, Kulikowca i Matlę na karę śmierci, Stójkiewicza na 10 lat więzienia, Mykytiuka i Bohuna na 7 lat więzienia, Malinowskija i Wasecką na 5 lat więzienia.

Publiczność, która szczelnie zapełniała salę sądową, wytrwała do godz. 4-ej rano na sali, oczekując wyroku. Wszyscy oskarżeni, prócz Kulikowca, który został skazany na śmierć, przyjęli wyrok epokojnie. Natomiast Kulikowiec zbladł i zaczął się słaniać. Rodziny oskarżonych pożegnały się z nimi. Obrona prawdopodobnie wniesie kasację.

Dziś w numerze:

Wysłannik Hitlera w Londynie

Londyn, 8. 11. (L). Wczoraj wieczorem przybył do Londynu komisarz rozbrojeniowy Rzeszy niemieckiej i specjalny delegat Hitlera von Riebbentropp. Jak zwykle, Riebbentropp twierdzi, że wizyta jego posiada charakter prywatny i że udaje się on do Szkocji, dokąd został zaproszony przez przyjaciół. Koła polityczne wyrażają jednak przypuszczenie, że Riebbentropp przybył ze specjalną misją od Hitlera, aby wysondować stanowisko rządu brytyjskiego co do ewentualnego powrotu Niemiec do Ligi Narodów na podstawie uprzedniego uwolnienia się Niemiec od klauzul wojskowych traktatu wersalskiego.

Nieprzyjemnie widzieć kogoś w towarzystwie Mefista...

Przemówienie prez. Koła Żydowskiego pos. Dra Thona w dyskusji budżetowej na plenum Sejmu, dnia 6 listopada 1934 r.

„NAJWIĘKSZA SUMA SZCZĘŚCIA DLA NAJWIĘKSZEJ LICZBY LUDZI“.

Wysoka Izbo! Przyjemność pastwienia się nad wybujałym budżetem i wykpiwania jego nierealności pozostawiam chętnie takim ludziom, którzy się w tego rodzaju rozkoszach lubują. Ja raczej przyznaję się do „grzesznej“ myśli, że wolałbym, ażeby Polska mogła mieć dwukrotny i trzykrotny budżet w stosunku do obecnie nam przedłożonego.

Państwo o 33 miljonach ludności, państwo o niewyczerpanych bogactwach naturalnych, państwo o nieograniczonych możliwościach gospodarczych, powinno ostatecznie dojść do takiego stanu aby faktycznie mogło sobie pozwolić na bardzo wielki, bardzo szeroki budżet, który zdoła użyźniać całe życie społeczne i dopomóc do dokonania tego zadania i osiągnięcia tego celu, który filozoficznie ujęto w formułkę: „Największa suma szczęścia dla największej liczby ludzi!“ Niestety, niema tej możliwości, ale też nie ma się czego pastwić, należy tylko żałować, że budżet nie jest realny. Krytyka musi uderzyć w ten słaby punkt, że nietylko objektywne warunki są winne, że budżet ten jest nierealny; nietylko objektywne warunki są winne, że nasza sytuacja gospodarcza przedstawia się znacznie gorzej, aniżeli powinno być. Albowiem więcej winni są ludzie, którzy swoim systemem, swojemi metodami rządzenia doprowadzają do uszczuplenia bogactwa państwowego i temsamem ukracają możliwości szerokiej działalności społecznej i cywilizacyjnej, jakie państwo wykonywać powinno.

WIEŚ I MIASTO.

Proszę Panów! Może byłoby ciekawe przytoczyć teraz na samym początku jeden przykład, jak nie należy rządzić, jak czynnikom rządzącym, stojącym na czele Państwa, nie należy przemawiać i wskazywać drogi. Otóż onegdaj p. Premjer przed mikrofonem, a nie, jakby należało, przed Sejmem, przemawiał i rzucił jakby od niechcenia, niby skromną, ale zato mądrą uwagę, że radzi wsi i chłopom, aby jak najmniej uprawiali roli, by w ten sposób doprowadzili do podniesienia ceny za produkty rolne. Sądzę, że p. Premjer nie powinien był mówić o cenie, a raczej o głodzie. Cena jest to tylko funkcja gospodarcza, ale głód — to boli. Nie wiem, gdybym może ja, broń Boże, był premjerem, to raczej powiedziałbym, ażeby chłop uprawiał jak najwięcej roli, ażeby zaistniała jak największa obfitość i ażeby ludzie mogli się najeść do syta. Tu leży jednak jakiś sęk, coś, co daje dużo do myślenia i co napełnia troską, mianowicie idzie o preferowanie wsi nad miastem. Dobrze, zgoda. Polska jest państwem przeważnie agrarnem, należy więc tę wieś faktycznie wzmacniać, ale z drugiej strony jeżeli chcemy mocarstwowe stanowisko zająć i jeśli chcemy mieć te siedemset kilkadziesiąt miljonów wprost przyznanych i ukrytych innych kilkadziesiąt czy kilkaset miljonów na wojsko, to tego wieś nie da, takie kwoty przeważnie daje miasto. Wobec tego należałoby pamiętać o tem, żeby miasta tak nie postponować i nie tratować. Dlaczego właściwie miasto nie ma pozostać pod tą samą troskliwą opieką Rządu, jak wieś? Tak się jednak u nas dzieje, że miasto jest traktowane jakby pasierb państwa, a dopiero wtedy doznaje znacznej pieczołowitości, kiedy idzie nie o „dawanie“, tylko o „branie“. Kiedy idzie o podatek — to wtedy, oczywista miasto odgrywa bardzo ważną rolę. Nie wiem, czy ta metoda nie zawiedzie i to w bardzo krótkim czasie, bo nareszcie to wyciskanie ma swoją granicę. Bo jak się już wszystko wyciśnie, to będzie koniec i już zupełnie nie będzie skąd brać. Jest łatwo brać wszystko, co się ma pod ręką, ale trzeba pomyśleć także o dniu jutrzejszym.

„ZALEW“ ŻYDOWSKI.

Nieraz się sam siebie pytam, jaki jest psychiczny podkład tego dziwnego nastawienia wobec miasta. niemal zawsze takie posępne oblicze? Mam wrażenie, że powodem takiego nastawienia jest to, co dzisiaj Skąd się to wzięło, że rządy polskie okazują miastu nietyle smacznie, ile bardzo poetycznie nazywano: „zalew żydowski“. Ten zalew żydowski, zdaje się, nastraja wobec miasta trochę nieprzyjacielsko. (Pos. Lewandowski: To emigrujcie z Polski!). Ależ p. Pośle, to Pan mnie chce pozbawić takiej rozkoszy, żebym Pańskiej twarzy nie widział, takiej inteligentnej twarzy? To jest taki zalew, w którym Żydzi toną. O tym zalewie mówca z obozu t. zw. narodowego nie pomyślał, może go nie widział, bo go nie chce widzieć. Ale my to czujemy. My widzimy, że nędza żydowska rośnie z dnia na dzień i że przybiera już teraz takie formy, taką ostrość, że dalej już nie pójdzie. Sądzę, że ci Panowie, którzy siedzą na tych ławach, na ławach ministerjalnych i są odpowiedzialni za losy Państwa, powinni ostatecznie pomyśleć o tem, że tak być nie może. Nie można poprostu skazać 3 miljonów ludzi na zagładę. A tymczasem co się dzieje? Nasz Rząd natęża całą swoją inteligencję — a ma jej naturalnie sporo, — ażeby tylko o ile możności odciąć coraz to inną gałąź gospodarczą i zarobkową ludności żydowskiej. Myśli on, że wtedy dopiero niezmiernie mądrze rządzi i znajduje się w należytej formie, jeżeli mu się udaje szczęśliwie Żydom jeszcze jakąś gałąź odciąć, jeszcze gdzieś uszczuplić możliwości zarobkowania. Mam wrażenie, że to nie jest odpowiedni sposób.

W ŁAŃCUCIE I GDZIEINDZIEJ...

Proszę Panów, bywa że się instytucje społeczne żydowskie tak gnębi umyślnie i z całą premedytacją, ażeby je zniszczyć i doprowadzić je do takiego stanu, w którym więcej istnieć nie mogą. Mam przed oczyma taki fakt: w Łańcucie istnieje szereg takich żydowskich kooperatyw, spółdzielczych banczków (P. Burda: Panie, to są lichwiarskie banczki). Jest tam starosta, który zamyka te banki, wynajduje na nich najróżnorodniejsze skazy i oczywiście w dodatku jeszcze zamyka do więzienia ludzi, trzymając ich tam miesiącami. Naturalnie, kiedy ma się władzę w ręku, to można wszystko zrobić. Uważam jednak, że nie należy przekraczać granicy swojej władzy i nie należy jej nadużywać. Albo bywa, że się wycofuje subsydja, które się dawało dotychczas. Mam na myśli znowu pewną instytucję, która nie jest gospodarczą, a tylko instytucją przygotowującą do gospodarczego życia, a mianowicie szkołę zawodową.

W Samborze jest szkoła handlowa, która otrzymywała pewne subsydjum. Od 2-ch lat tego subsydjum się nie wypłaca i powiada się. przyłączcie się do szkoły polskiej, której subsydja się wypłaca. To znaczy nic innego, jak, że się dusi, że się ją zmusza do samobójstwa. Chyba tak nie powinno być. Albo zmusza się nieraz instytucje gospodarcze żydowskie zupełnie bez żadnego powodu do łączenia się z podobną instytucją polską, by w ten sposób odebrać im wszelką samodzielność, wszelką możność swobodnego poruszania się. Znów jeden przykład tylko przytoczę.

We Wschodniej Małopolsce są spółdzielnie mleczarskie, bardzo dobrze prosperujące, kilkadziesiąt takich spółdzielni poprostu włączyło się w obręb polskich gospodarstw tego rodzaju.

Otóż taka jest sytuacja ogólna: niema ze strony Rządu niczego, coby zachęcało, niema żadnego wsparcia, któreby żywotnym, bardzo pożytecznym instytucjom, związkom społecznym pomogły do należytego rozwoju i wzrostu, natomiast żelazna ręka spoczywa na tem wszystkiem dla przeszkadzania i niedopuszczania do krzepnięcia.

SZKOLNICTWO HEBRAJSKIE.

Przechodzę do innej dziedziny. Mamy szkolnictwo hebrajskie. Szkolnictwo to samo się rozwija, żadnego niestety wsparcia, żadnych subsydjów ze strony Rządu nie dostaje. Ale cóż, kiedy przychodzi Kuratorjum i powiada: przestań mieć ten charakter, jaki masz. A charakter jest hebrajski. Czyli przestań być szkolnictwem hebrajskiem. Tak naprzykład Kuratorjum Warszawskie nakazuje szkołom hebrajskim organizacji „Tarbut“, ażeby naukę prowadziły w języku polskim, a zaprowadziły osobne godziny nauki hebrajskiego, jako przedmiotu nadobowiązkowego. A to właśnie jest zdławieniem szkolnictwa hebrajskiego, którego istota polega na nauczaniu w języku narodowym, a do tego chyba mamy pełne prawo (P. Kornecki: Była już matura hebrajska). Była matura. Owszem, matura hebrajska od kilku lat się odbywa, bo średnie szkolnictwo hebrajskie doskonale się rozwija. Ale ja przytoczyłem fakt, który świadczy o próbie gwałtownego wstrzymywania tego rozwoju.

OCHRONA MNIEJSZOŚCI.

Ten stan rzeczy: szykany z jednej strony, a zupełny brak poparcia z drugiej strony kłóci się ostro z tem wszystkiem, co p. minister Beck powiedział w Genewie. Pan Minister w Genewie powiedział, że nie potrzebuje traktatu o mniejszościach, bo on mniejszości traktuje w domu zupełnie dobrze, tak, jakby traktat istniał. Gdy się do mnie wtedy zwrócił przedstawiciel Ajencji Havasa z zapytaniem, co ja o tej deklaracji sądzę — powiedziałem w krótkich słowach. Jabym się chciał przedewszystkiem zastrzec, ażeby z tej sprawy nie robić afery żydowskiej. Myśmy nic nie stracili. Nic nie mieliśmy, więc nic nie straciliśmy. Jak mogę stracić to, czego nie mam. Nigdy poprawnego traktowania mniejszościowego nie mieliśmy. A jednak — — i na to z naciskiem zwróciłem uwagę — myśmy nigdy ze skargą do Genewy nie poszli. Nie wiem, może to jest przesadna lojalność, czy to słuszne, czy niesłuszne, ale jak długo ja będę miał do czynienia z polityką żydowską w Polsce, nie wyniesiemy naszych spraw przed forum obce. Wolę tu, w Sejmie, albo w gabinecie ministra powiedzieć wszystko, co mam do powiedzenia i nie udawać się do Genewy. W domu będę walczył o swoje prawa do upadłego, ale do obcych po pomoc nie pójdę. Faktem jest, że żadna nasza krzywda nie poszła do Genewy. Myśmy nie poszli z żadną skargą. Myśmy próbowali rozwiązywać nasze zagadnienia inaczej, niż inne mniejszości. Ale proszę z naszej cnoty nie kręcić sznura przeciwko nam. Myśmy zrobili to, co jest może przesadnem poczuciem lojalności, ale z tego nie można wyciągać konkluzji, żeśmy dotąd krzywdy nie doznali. Twierdzę, że nam się raczej pod tym względem największa krzywda dzieje. Ja się upominam w obecności Sejmu, w obecności Rządu całego u p. Ministra, ażeby tę krzywdę naprawił. Jest koniecznem, ażebyśmy także doznali tego samego traktowania, co inne narody.

W TOWARZYSTWIE MEFISTA...

Teraz, wbrew mojemu zwyczajowi, przejdę do dziedziny, której zawsze unikałem w każdem publicznem wystąpieniu, czy w komisji zagranicznej, czy na plenum Sejmu, odkąd mam wielki zaszczyt należenia do tego Sejmu — a należę do tej Wysokiej Izby od pierwszej chwili jej istnienia. Nieraz miałem sposobność przemawiania wytaczania różnych skarg i żalów, jednak zawsze wyłączałem politykę zagraniczną. To jest bardzo dobry, bardzo piękny, naśladowania godny przykład z zagranicy zachodniej, gdzie parlamenty stoją za swoimi ministrami zawsze murem wobec zagranicy. Zagranica nie śmie widzieć żadnych rozbitych jakichś partyj, ona ma widzieć tylko jednolite, złączone, zwarte państwo. Ja się też tego trzymałem i nieraz nawet z różnych stron, nawet z takich stron, które sobie przywłaszczają wprost patent narodowy, robiono mi wyrzuty z tego powodu, ale nie dałem się z tej drogi sprowadzić. Dziś natomiast uważam, że popełniłbym grzech wobec Państwa, gdybym milczał. Muszę mówić o naszem dziwnem łączeniu się z dzisiejszemi Niemcami. Czy tylko jako Żyd tak mówię? Przyznaję zupełnie szczerze i otwarcie, że jako Żyda — boli mnie to bardzo. Gdyby wolno było zacytować niemieckie słowa, słowa Goethego: „Es tut mir in der Seele weh, wenn ich dich in der Gesellschaft seh.“ Nieprzyjemnie widzieć kogoś w towarzystwie Mefista.

Więc przyznaję i nawet dalej o krok pójdę, — chociaż natrafię w tym wypadku na sprzeciw, — ale jednak mam wrażenie, że mam rację. Otóż zdaje mnie się, że Rząd powinien się liczyć z tem, że ma 10 proc. ludności żydowskiej. Czy jest z tego zadowolony, czy nie, to obojętne. Ale faktem jest, że ma 3 miljony, czyli 10 proc. ludności żydowskiej w swojem państwie. Z taką mniejszością należy się liczyć. Należy się liczyć z uczuciem, z sentymentem takiej mniejszości i powiedzieć sobie, że nie wolno się łączyć z zaciekłym wrogiem tej mniejszości. Czyli nie wolno łączyć się z tym, którego imienia nie wolno w Polsce „wymieniać nadaremnie“. Pan prokurator gotówby skonfiskować mnie całego, gdybym wymienił to nazwisko. (Burda: Ale mów Pan) Pan ni

wie? (Głos: Nie wiem). Co za niewinność! Stary człowiek, a taki niewinny.

MY JEDNI MAMY ICH RATOWAC?

Proszę mi wierzyć, jako uczciwemu człowiekowi, że ja teraz mówię z bólem nietylko jako Żyd, ale jako obywatel Polski, gdybym nie był Żydem, gdybym był rdzennym Polakiem, — tobym nie mówił inaczej. Czy to jest dobra polityka? Proszę Panów, Polak ma przysłowie: „zdrowo i honorowo“. Nieraz człowiek jest skromniejszym, zadawala się tem zdrowem tylko; inny jest wrażliwszy — pragnie więcej honorowości. Proszę Panów, czy ta polityka jest zdrowa, czy ta polityka jest honorowa? Czy jest zdrowo teraz pokłócić się z całym światem dla takiego marnego związku, który chyba długo nie wytrzyma? Czy Panowie nie widzicie, jak się tam chwyta za połę p. Surica — Żyda ambasadora, jak stopy mu całują, żeby tylko raczył ich spojrzeniem łaskawem obdarzyć. A co się stanie, jeśli p. Suric rzeczywiście raz zechce być łaskawym? To my w tej chwili będziemy poza nawias wyrzuceni. Myśmy Niemcy ratowali z samotności, z zupełnego osamotnienia. Nikt na całym obszarze Europy, Ameryki i Azji, nikt nie chciał mieć z tem państwem do czynienia. Każdy się odsuwa, jak może najdalej, a my jedni mamy ich ratować? Dlaczego? Z jakiego obowiązku? Z jakiego tytułu? Czy to jest moralne? Czy to jest polityczne? Czy to jest konieczne? Czy to nam coś przyniesie? (Głos: A co ma przynieść?)

DWA OBOZY

Politycznie proszę Panów, rozumiem bardzo dobrze, że Francja dużo grzeszyła przeciw Polsce. W niejednym wypadku i przyznaję, że byłem bardzo rad, gdy ze strony naszego urzędu spraw zagr. przyszedł jakiś sposób trochę ostrzejszego zareagowania na to. Państwo 33-miljonowe nie może rzeczywiście dać się traktować tak, jak przyczepka do wielkiego państwa. Zupełnie słuszne to było. Trzeba było na to zareagować. Ale zareagować, to jest zupełnie co innego, aniżeli odejść, aniżeli przejść do innego obozu, do takiego obozu, w którym nic niema. Mamy dwa obozy na świecie. Jeden obóz całego świata kulturalnego i drugi, do którego mizdrzy się od czasu do czasu jakieś państewko niezadowolone. Czy my mamy być niezadowoleni? Kiedy los postawił nas poprostu w najszczęśliwszej pozycji. Należymy do tego obozu, który w Europie rządzi, który na świecie prowadzi i który przewodzi, a my mamy stąd odejść? Żydzi mówią o kimś, kto niepotrzebnie przysparza sobie kłopoty, że się kładzie „ze zdrową głową do chorego łóżka“. Mamy zdrową głowę i nie mamy nic lepszego do roboty, jak szukać najniebezpieczniejszego kąta na świecie i tam się mamy położyć? Uważam, że jest to bardzo niefortunna polityka, prowadzi ona do bardzo złych następstw, bo powrót do pierwotnego stanu staje się coraz bardziej utrudniony, a należy jak najprędzej powrócić do pierwotnego stanu.

My musimy tam być, gdzie jest cywilizacja, musimy tam być, gdzie jest praworządność, musimy tam być ,gdzie jest ludzkie panowanie, a nie tam, gdzie jest piekło na ziemi.

ŹLE SIĘ DZIEJE

Uważałem i wiem bardzo dobrze, że nasz Rząd nie bardzo przysłuchuje się temu, co w społeczeństwie się mówi. Jednak podaję do wiadomości Rządowi, może Wysoki Rząd mi uwierzy, — że ta polityka, którą teraz uprawia, nie znajduje oddźwięku w społeczeństwie. Mówię o społeczeństwie całem, nie tylko o żydowskiem. Z drugiej strony wiem, że Rząd nie liczy się z tem, co mu się mówi i obawiam się, że i nadal nie uwzględni tego ostrzeżenia, które tutaj z tej wysokiej trybuny stosuję do niego. Ale uważałem sobie za swój obowiązek zwrócenia, bez goryczy, ale z całą głęboką powagą uwagi na to, że się źle dzieje, bardzo źle.

Proszę Panów, sądzę, że jest późno, ale nie zapóźno, że znajdziemy drogę powrotu. Pragnąłbym, aby to się stało jak najwcześniej. I wtedy zdaje mi się, jeżeli nie będzie złego towarzystwa, jeżeli nie będzie wpatrywania się w takie złe przykłady, to i wewnątrz Państwa niejedno naprawi się, co teraz wywołuje krytykę. Tej krytyce uważałem za święty obowiązek obywatelski dać wyraz.

Z działalności sjonistycznego związku młodzieży Akiba

Warszawa (ŻAT). Związek młodzieży żydowskiej „Akiba“ rozwija ostatnio ożywioną działalność organizacyjną, szczególnie po przeniesieniu centrali związku do Warszawy. Tak więc ostatnio prawie we wszystkich większych miastach Kongresówki i na Kresach Wschodnich (Lublin, Wilno, Brześć, Kalisz, Piotrków, Łuck i wiele mniejszych miast) założono oddziały „Akiby“. Akcja ta spotyka się też z przychylnym stosunkiem starszych sjonistów. „Akiba“ liczy obecnie w Polsce około 24.000 członków.

Jak bieda, to do Żyda

Kraków, 9 listopada

(K) Nowy ambasador Unji sowieckiej w Berlinie Suric, brat znanego żydowskiego adwokata warszawskiego, złożył Hitlerowi jako głowie Rzeszy niemieckiej swe listy uwierzytelniające. Nie była to zwykła ceremonja oficjalna, która trwała kilkanaście minut, bo między Hitlerem a ambasadorem sowieckim rozwinęła się rozmowa przeszło godzinna, w której uczesniczyli też minister spraw zagranicznych Rzeszy niemieckiej — Neurath i sekretarze stanu dr Meissner i Bülow. Dawny ambasador sowiecki w Berlinie Chinczuk został odwołany, albowiem Moskwa jest widocznie zdania, że Chinczuk, dawny działacz kooperatywny, nie może w tych niespokojnych czasach należycie bronić interesów rosyjskich i wysłała na jego miejsce jednego z najzdolniejszych swych dyplomatów, którego zasługą jest utorowanie i skonsolidowanie przyjaźni turecko-rosyjskiej. Fakt, że Hitler, który dotychczas uważał za punkt honoru nierozmawianie z Żydami, konferował przez przeszło godzinę ze żydowskim dyplomatą sowieckim, dał prasie europejskiej asumpt do snucia rozmaitych kombinacji na temat zmiany kursu Rzeszy niemieckiej w stosunku do Rosji sowieckiej. Hitler, który niejednokrotnie naśladował Mussoliniego, chce więc i tym razem pójść w ślady swego mistrza i zainaugurować prosowiecką orjentację Rzeszy niemieckiej. Tę zmianę kursu w stosunku do Rosji sowieckiej można było w Niemczech już w ostatnich tygodniach zauważyć. Prasa niemiecka otrzymała widocznie od Goebbelsa wskazówki, by przerwała antysowiecką kampanję, a księgarnie niemieckie usunęły ze swych witryn literaturę antysowiecką. Prasa francuska donosi też, że Niemcy chcą Rosji sowieckiej ofiarować długoterminowe kredyty. Wiadomość tę potwierdził zresztą na moskiewskim zjeździe przedstawicieli zagranicznych agencji handlowych przedstawiciel sowieckiej agencji handlowej w Berlinie.

Rozumie się samo przez się, że tym nowym posunięciom Niemiec na szachownicy politycznej najbaczniejszą uwagę poświęca przedewszystkiem prasa francuska, a berlińscy korespondenci dzienników paryskich zgodni są w tem, że Niemcy występują jako rywale Francji i chcą wbić klin między Rosją a Francją. Spokojniejsza znacznie prasa angielska interpretuje te symptomy nieco inaczej, doszukując się motywów rzekomej zmiany kursu Niemiec w stosunku do Rosji w trudnościach gospodarczych Rzeszy niemieckiej, która staje również do mety o sowieckie zamówienia handlowe. Ile w tych wszystkich pogłoskach jest prawdy, trudno doprawdy teraz już stwierdzić, faktem jest tylko, że Rosja sowiecka, która miała w tych dniach zapłacić swe weksle niemieckie, ofiarowała zamiast gotówki towary, a Berlin ofertę tę przyjął, przyczem rozumie się, że Niemcy wybrały surowce potrzebne im do uzupełnienia zbrojeń.

Wątpić jednak należy, czy te gorliwe afekty miłosne, któremi nagle Niemcy zapłonęły dla sowietów, osiągną swój cel. Litwinow jest zbyt wytrawnym i mądrym politykiem, doskonale zresztą się orjentującym w labiryncie międzynarodowej sytuacji, by dać się złapać na wędkę niemiecką. Litwinow posłał do Berlina jednego z najzręczniejszych swych dyplomatów, a równocześnie chce Moskwa wyciągnąć dla siebie największe korzyści z iluzji niemieckich. Jako przedstawiciela rosyjskiej agencji handlowej w Berlinie wysyła Rosja sowiecka obecnie Frumkina, jednego z najbardziej doświadczonych — swych speców gospodarczych, który przyjeżdża do Berlina z misją zawarcia z Niemcami umowy w sprawie przyrzeczonych długoterminowych kredytów. Nie będzie to jednak miało najmniejszego wpływu na politykę zagraniczną Rosji sowieckiej, bo Stalin doskonale wie, że Neurath jest tylko kukłą za którą ukrywa się Alfred Rosenberg, kierownik polityki zagranicznej partji hitlerowskiej, śniący dalej swój sen o oderwaniu Ukrainy od Rosji.

Gdy zeszłego roku stary bolszewik Postyszew, przyjaciel Stalina, likwidował na Ukrainie rzekomy separatyzm ukraińskiego nacjonalizmu, która to likwidacja skończyła się, jak wiadomo, śmiercią przyjaciela leninowskiego Skrypnyka i poety Chwiloweja, mówiono w Moskwie całkiem wyraźnie, że w tym separatyźmie ukraińskim maczał swe palce również Rosenberg. Nie wiemy, ile w tej wersji było prawdy, jest ona jednakowoż bądźcobądź charakterystyczna dla zorjetowania się w nastrojach sow. Zresztą Stalin mógł się przed kilku miesiącami przekonać, ile wagi przywiązywać należy do rzekomych intencyj pokojowych Niemiec dla Rosji sowieckiej, o których zapewniał go ówczesny ambasador niemiecki w Moskwie p. Nadolny, którego Niemcy posłały z Ankary do Moskwy, by załatać już zbyt wyraźne dziury na płaszczu stosunków niemiecko-sowieckich. Nadolny zabawił w Moskwie tylko kilka tygodni i sam się podał do dymisji przekonawszy się, że jego misja jest zupełnie beznadziejna, bo w Berlinie do jego rad i wskazówek zupełnie się nie stosują. Faktem jest, że czasy Rapalla są już bezpowrotnie minioną przeszłością — Rosja sowiecka chętnie korzystać będzie z długoterminowych kredytów niemieckich, ale do flirtu z Niemcami hitlerowskiemi nie ma najmniejszej ochoty.

Niema też i potrzeby nawet gospodarczej. Sowiety muszą bardzo ekonomicznie dysponować swemi zamówieniami handlowemi bo przedewszystkiem ich własny przemysł szybko się rozwija, a powtóre zbyt dużo mają amatorów na rynek sowiecki, których zrazić sobie nie chcą. W Rosji liczą się przedewszystkiem z tem, że przy najbliższych wyborach do parlamentu angielskiego labourzyści odniosą zwycięstwo i dojdą do władzy, co odbije się napewno korzystnie na ich stosunkach handlowych z Anglją, a wówczas Rosja i Anglji będzie musiała okazać swe względy w postaci zamówień handlowych. Stosunki handlowe Rosji ze Stanami Zjednoczonemi mogą też wyjść z martwego punktu, bo wedle informacji „Daily Telegraph“ mają pretensje obywatele amerykańskich do Rosji znaleźć zaspokojenie w emisji bonów sowieckich, tak, że i kredyt amerykański popłynąć może do Rosji. A więc tak zupełnie Rosja sowiecka na kredyty niemieckie nie jest obecnie skazana, tembardziej, że cena którą za nie musiałaby zapłacić tj. zachwianie przyjaźni z Francją jest zbyt kosztowna i zanadto ryzykowna. Hitler konferował wprawdzie przez godzinę z Żydem, ale to samozaparcie się Führera praktycznych rezultatów nie będzie miało.

PRZEGLĄD PRASY

Sesja sejmowa

Omawiając jednodniową dyskusję budżetową w Sejmie, pisze publicysta „Hajntu" p. A. Einhorn:

„Ci którzy mają coś do powiedzenia reżimowi i rządowi, czekają z niecierpliwością na sesję sejmową, aby móc „nagadać", aby ulżyć sobie na sercu i opowiedzieć o wszystkich krzywdach, które ma się do znoszenia. Wedle wszelkich prawideł logiki wypadałoby nam odegrać główną rolę w dyskusji. Nasi przedstawiciele mieliby przecież w większym stopniu niż jacykolwiek inni przedstawiciele opozycji możność powiedzenia czegoś o tych sprawach. A jednak rzecz miała się — i niemal zawsze tak bywa — właśnie odwrotnie. Właśnie mowy przedstawicieli żydowskich były niemal-że najbardziej umiarkowane spośród wszystkich przemówień opozycyjnych.

I zdaje się, że nawet zaprzysiężeni zwolennicy wysokiego tonu i „kwiku" nie będą mogli teraz czynić zarzutu, że umiarkowaniem i łagodnością cokolwiek popsuło się. Raczej może przeciwnie. Gdyby usiłowano dostosować okrzyk bólu do faktycznych stosunków, wypadłby raczej wtedy zgrzyt, bo i tak zostałaby jeszcze wielka dysproporcja pomiędzy bólem a krzykiem..."

Endecka „praworządność"

Dwulicowość polityków endeckich, którzy z jednej strony protestują przeciwko Berezie, z drugiej zaś pochwalają gwałty wobec Żydów i walkę z „żydowskim zalewem", podkreśliliśmy już na tych łamach w dniu otwarcia Sejmu. Teraz, na tle mowy posła Rybarskiego pisze p. S. H. w „Naszym Przeglądzie":

„Nawet żądanie zniesienia Berezy, które mogło znaleźć gorący aplauz wśród całego społeczeństwa, p. Rybarski popsuł przejrzystem tolerowaniem gwałtów antysemickich, jako związanych z „wzrostem świadomości zalewu żydowskiego i jego niebezpieczeństwa". Ładnie wygląda endecka praworządność! Toć niemniej niż „obozy", i pogromy mrożą krew w żyłach (nietylko w „Żydach).

W tych warunkach przedstawiciel Koła Żydowskiego nie mógł wystąpić z taką ostrą krytyką, na jaką zasługiwałaby polityka i ekonomja wobec Żydów. Mniejszość opozycyjna zazwyczaj podobna jest do owego młodego mola z bajki, któremu rzekł mól starszy: zgryź, synku, tę flanelę, a będziesz potem mógł gryźć gronostaje. Atoli mówca żydowski, gryząc zbyt gorliwie flanelę sanacyjną, mógłby tylko się doczekać gryzienia endeckie go barchnu. To też dr. Thon gryzł, ale ...sercem".

Szopka i polityka

Poseł Stroński pisze na łamach „A. B. C.":

„Mamy obecnie w Warszawie szopkę polityczną. Myślę o szopce prawdziwej, w której pokazują się kukiełki, śpiewające o tem i o owem. Szopka na Karowej jest świetna.

Ucieszy ona nienajmniej zajmujących się polityką zagraniczną. Doczekać się jakiegoś przemówienia p. ministra spraw zagranicznych Becka, objaśniającego krajowi obecną politykę, to próżna nadzieja. Od biedy warto zobaczyć przynajmniej kukiełkę i posłuchać, jak wygląda polityka zagraniczna w żarcie. Bo i niema dobrego żartu bez źdźbła prawdy.

Jesteśmy w tem ujęciu, bardzo mocni. I bardzo z siebie zadowoleni. Wszyscy nas podziwiają. I chcieliby nas naśladować. Ot, ptaki!

Przeważa zaś w tem ujęciu, ponad wszystko głośna i rozlewna przyjaźń Polski z Niemcami, która, jak powiada wpleciona i tu równie udatnie, jak wszędzie, znana śpiewka, skończy się

— albo bardzo dobrze, albo bardzo dobrze, albo bardzo źle".

Ostatnia droga Edmunda Rotszylda

(p) Baron Edmund Rotszyld wyraził przed śmiercią życzenie, by pogrzeb jego był skromny, podobnie jak skromnem było jego życie. Rodzina spełniła w całości ostatnią wolę zmarłego. Pałac w Boulogne, gdzie zmarł Edmund Rotszyld, został zamknięty i był niedostępny dla publiczności. Nie było tam nawet księgi kondolencyjnej. W drugim pałacu Rotszylda było to samo, ale na cmentarzu Pere Lachaise. Ceremonja pogrzebowa przybrała wbrew woli rodziny imponujący charakter. Najwyżsi dostojnicy państwowi przybyli na pogrzeb. Oficjalnie został wydelegowany na pogrzeb tylko minister oświaty, ale faktycznie przybył także reprezentant prezydenta Lebruna, przybyło kilku ministrów, przedstawiciele senatu i Izby deputowanych, liczni przedstawiciele nauki i sztuki, arystokracja a przedewszystkiem **tłumy publiczności żydowskiej.** Na cmentarzu zjawili się nietylko wybitni działacze, lecz także zwyczajni Żydzi, którzy chcie li oddać ostatnią przysługę Edmundowi Rotszyldowi. Był to spontaniczny gest mas żydowskich, które przybyły oddać hołd człowiekowi zwanemu „ojcem kolonizacji żydowskiej w Palestynie". Ten spontaniczny udział Żydów, wywarł głębokie wrażenie.

Na godz. 11.30 wyznaczono pogrzeb. Wczesnym rankiem przybyła do pałacu w Boulogne rodzina Zmarłego a więc synowie, córka i inni członkowie rodziny Rotszyldów. W pałacu nie odbyła się żadna ceremonja. Żona Zmarłego, 80-letnia staruszka nie brała udziału w pogrzebie. Wogóle w pochodzie żałobnym brali udział wyłącznie mężczyźni z rodziny Rotszyldów. Trumnę wnieśli synowie do auta, które ruszyło z miejsca. Pałac opustoszał. W pałacu znalazła się tylko sędziwa żona Zmarłego i kobiety z rodziny Rotszyldów.

W międzyczasie przed bramą cmentarza żydowskiego w Paryżu zebrały się tłumy publiczności. Zewsząd nadjeżdżały wspaniałe auta. Oddział policji strzegł porządku. W specjalnych kioskach żałobnych podpisywali uczestnicy pogrzebu listę kondolencyjną. Odrębny kiosk zarezerwowany był dla członków Senatu i Izby deputowanych. Silne wrażenie wywiera żałobna dekoracja cmentarza. Od bramy ciągnie się szpaler pokryty czarnem żałobnem suknem, przetykanym srebrem. Ponad szpalerem znajduje się nakrycie z inicjałami Rotszylda i Tarczą Dawida. Cała droga od bramy cmentarnej aż do rodzinnego grobu Rotszyldów czyni wrażenie żałobnego korytarza, jakiegoś czarnego namiotu. Po obu stronach szpaleru znajdują się tłumy publiczności. W pierwszej alei czekają na przybycie trumny, oficjalne osobistości francuskie, a tuż przy bramie stoją członkowie rodziny Rytszyldów z baronami Filipem i Robertem na czele.

Punktualnie o godz. 11.30 zjawia się na cmentarzu auto z trumną. Powoli wjeżdża przez bramę cmentarną. Za trumną kroczą synowie Zmarłego, James Rotszyld i senator Maurice Rotszyld. Za nim kroczy rodzina Rotszyldów, a więc prezydent konsystorza paryskiego, baron Robert Rotszyld i reszta członków, a wśród nich także radca legacyjny ambasady polskiej w Paryżu p. Mülstein. Za rodziną idą w pochodzie przedstawiciele prezydenta Francji i rządu francuskiego. Następnie reprezentanci instytucyj naukowych a potem przedstawiciele państw zagranicznych, m. in. ambasador Polski, Chłapowski. Silnie reprezentowana jest cała arystokracja francuska. Pochód żałobny rusza alejami cmentarnemi, gdzie zebrały się tłumy publiczności iżydowskiej. Przy grobie rodzinnym czeka już rabin naczelny Francji, dr. Israel Levy i rabin naczelny Paryża, Weil oraz chór synagogi Rotszyldów. Przy grobie znajduje się także reprezentacja Egzekutywy sjonistycznej w osobach Bin Gurjona, dra Nahuma Goldmanna, J. Fiszera i Najdicza. Naczelny rabin Francji odmawia modlitwę. Zgodnie z życzeniem nie wygłoszo no żadnych mów, tylko kantor przy wtórze chóru odprawił modlitwę. Po modlitwach wniesiono trumnę do grobu rodzinnego Rotszyldów. Obydwaj synowie rzucają grudki ziemi na trumnę i odmawiają Kadisz.

Po pogrzebie odbyła się w pałacu Rotszylda cicha ceremonja żałobna. Zebrali się wszyscy członkowie rodziny Rotszyldów oraz liczni działacze żydowscy, by odprawić modlitwę. Zgodnie z przepisami religji żydowskiej dzieci Zmarłego odprawiają „Sziwa".

Syn będzie kontynuował dzieło ojca

Londyn (ŻAT). Po zgonie barona Edmunda Rotszylda wielkie jego dzieło w Palestynie będzie kontynuowane. Najstarszy syn zmarłego, baron James Edmund Armand Rotszyld, który już za życia ojca popierał działalność kolonizacyjną w Palestynie, jak również inne wielkie przedsięwzięcia na rzecz Żydów, obecnie jako prezydent P I. C. A. nietylko troszczyć się będzie o istniejące kolonje, lecz zakładać będzie nowe osady rolne.

Baron James Rotszild urodził się w Paryżu w r. 1878 i wychowany został w Anglji, gdzie mieszka również obecnie, jako naturalizowany obywatel angielski. Podczas wojny światowej baron James jako major armji angielskiej, odbywał służbę we Francji i w Palestynie (w legjonie żydowskim).

Od r. 1929 baron James Rotszild jest członkiem parlamentu angielskiego. Z działalnością żydowską w Palestynie jest ściśle związany od lat młodzieńczych. Jest on nietylko dożywotnim prezydentem P. I. C. A., lecz również dyrektorem Palestine Electric Corporation" (koncesja Rutenberga) członkiem rady dyrektorów Uniwersytetu Hebrajskiego w Jerozolimie, wiceprezydentem rady ekonomicznej dla Palestyny, honorowym prezydentem Tarbuth'u w Anglji i prezydentem Anglo-Palestine Club w Londynie.

Baron James Rotszild jest czynnym członkiem grupy pro-palestyńskiej w parlamencie angielskim.

Nowa kolonja Żydów jemeńskich w Palestynie

Jerozolima (ŻAT). W Wadi Hawarit (Emek Hefer) została założona nowa kolonja Żydów jemeńskich p. n. Elisza. W uroczystości, w czasie której poświęcono kamień węgielny pod gmach synagogi i Talmud-Tory, brali udział wybitni przedstawiciele Żydów jemeńskich w Palestynie. Grunta Wadi Hawarit należą, jak wiadomo, do Z. F. N.

Wielkie roboty inwestycyjne w Tel Awiwie

Tel Awiw (ŻAT). Samorząd telawiwski przystąpił do wykonania różnych, szeroko zakrojonych robót inwestycyjnych, których koszta pokryte będą częściowo z normalnego budżetu miasta (wynoszącego w r. b. przeszło 250.000 f. szt.), częściowo zaś z zaciągniętej w Londynie pożyczki (300.000 f. szt. oprocentowanych na 3,25 proc.). Na rozszerzenie i reorganizację urządzeń wodociągowych w Tel-Awiwie przeznaczona została suma 90.000 f. szt. Kosztem 20.000 f. powstać ma na północy Tel Awiwu sieć filtrów wodociągowych na obszarze 50 dunamów. Na roboty kanalizacyjne wyasygnowano 50.000 f., zaś na nowe budynki szkolne 60.000 f. szt. Zarząd miasta uchwalił założyć kosztem 100.000 f. wielki szpital miejski, przyczem magistrat spodziewa się od rządu palestyńskiego subwencji 40.000 f. szt. na budowę szpitala. Na budowę miejskiej hali magistrat wyznaczył 25.000, zaś na miejski garaż — 10.000 f. szt.

POINTA

Korespondent „Gazety Polskiej“ w Moskwie (p. Otmar) zajmuje dość eksponowane stanowisko zarówno w Sowietach, jak i w tym półrzędowym organie, którego jest korespondentem i dlatego zanotować należy pewne jego enuncjacje, zawarte w artykule p. t. „Jubileuszowe refleksje“ z 6 listopada br. a oświetlające poniekąd w pośredni sposób psychologiczne przesłanki polskiej polityki zagranicznej.

Mowa jest w tym artykule o jubileuszu dziesięciolecia nawiązania stosunków dyplomatycznych pomiędzy Francją a Związkiem Sowieckim i ogłoszonym z tej okazji artykule Karola Radka w „Izwiestji“, poruszającym sprawę aktualnego sojuszu francusko-rosyjskiego, wychodzącego już poza projekty wszechgwarancyjne, z widoczną ironją traktowane przez p. Otmara. Karol Radek odnosi się sceptycznie do wartości takiego sojuszu, wysuwając mianowicie obawy, czy w razie potrzeby można stuprocentowo liczyć na pomoc Francji. Podkreślając te zastrzeżenia Radka, korespondent „Gazety Polskiej“ wysuwa pewne analogje zachodzące w stosunkach między Francją a każdym ze wschodnich sprzymierzeńców, — mając oczywiście na myśli Polskę w pierwszym rzędzie. Karol Radek zastrzeżenie swoje opiera na przeświadczeniu, że „dwustronne zbliżenie Francji z Anglją, „która doniedawna popierała Niemcy pod pozorem arbitrowania“ skazuje Francję na rezygnację z interesów wschodnio-europejskich i na „ograniczenie się do obrony swych winnic“. Wreszcie formułuje on swoje stanowisko w takiej ocenie stosunków geopolitycznych i militarnych wschodniej Europy, która zmusza do wniosku, że bez istnienia ścisłego sojuszu francusko-polskiego — sam sojusz francusko-rosyjski nie przedstawia dla Sowietów istotnej wartości. zważywszy tę prostą prawdę, iż droga do Rosji z Francji (jak i z zachodu na wschód) prowadzi przez ziemie polskie. Tę ocenę stosunków, dokonaną przez Karola Radka, podaje korespondent „Gazety Polskiej“ na samym końcu jako pointę, mającą podkreślić sukces zarówno założeń jak i taktyki polskiej polityki zagranicznej.

Lecz pointa artykułu p. Otmara polega jeszcze na czem innem, tak, że właściwie artykuł ten zawiera dwie pointy. Ta, którą pragniemy uchwycić zawiera właśnie częściowe prynajmniej wytłumaczenie psychologicznych przesłanek polskiej polityki zagranicznej w stosunku do Francji. Wskazując na metodę myślenia polityków sowieckich, którzy zjawiska dziejowe oceniają z punktu widzenia „historji w ruchu“ — pisze dalej korespondent „Gazety Polskiej“ jak następuje:

„To też nie mogą oni — (scil. politycy sowieccy) nie zauważyć, że Francja z jej obecnemi stosunkami wewnętrznemi nie daje żadnej gwarancji stałości w polityce zagranicznej, jakoże podobnego chaosu kraj ten nie znał bodajże od czasów wczesnego feudalizmu, zaś korupcja grubo przekroczyła „panamskie“ granice. Z drugiej strony — wszystkie elementy, zdolne do zaprowadzenia porządku i które wcześniej czy później będą zmuszone tego dokonać — są z natury rzeczy o wiele mniej prosowieckie...“

W obozie rządzącym bardzo wielu ludzi w całości podziela taki pogląd na czekające Francję przesilenia i przemiany wewnętrzne nie mówiąc zupełnie już o tych kołach, które nie wyrzekają się koncepcji zbliżenia polsko-niemieckiego.

L. O.

BOJKOTUJCIE FILMY ZHITLEROWSKICH NIEMIEC!

Żydostwo włoskie po 12 latach faszyzmu

(Od naszego korespondenta rzymskiego)

Rzym, w listopadzie.

W dniu 28 października br. minęło dwanaście lat rządów reżimu faszystowskiego we Włoszech. Przed dwunastu laty, po dłuższym okresie walk, podczas których na przestrzeni całych Włoch, a szczególnie w prowincjach północnych i środkowych poległo setki ofiar, Mussolini po zwycięskim swym „marszu na Rzym“ objął całkowitą władzę, powodując koniec rządów liberalno-demokratycznych we Włoszech.

Warto też będzie obecnie, mając za sobą perspektywę długiego, dwunastoletniego okresu rządów faszyzmu, zilustrować stanowisko jego wobec żydostwa włoskiego, a szczególnie stanowisko samego „Il Duce“, które w każdej dziedzinie życia włoskiego wywiera swój wpływ decydujący, skupiając w swem ręku pełnię inicjatywy i pełnię odpowiedzialności za kierunek i bieg spraw państwowych.

W osobliwem położeniu moralno-politycznem znalazło się żydostwo włoskie w okresie przed „marszem na Rzym“ i bezpośrednio po nim. „Czarne koszule“, które ciągnęły ze wszystkich stron Italji ku Wiecznemu Miastu, zmierzały ku stolicy włoskiej, nietylko by Wodzowi swemu zapewnić ostateczny tryumf nad chwiejącym się rządem, lecz też by głoszone przez teoretyków ruchu polityczne zasady zrealizować.

Ruch faszystowski w owym okresie ostrzem swym skierowany był nietyle już przeciwko socjalistom i komunistom, którzy ulegli w walce z „drużynami fasystowskiemi“ Sqiuadri di combattimanto), ile przeciwko samemu ustrojowi liberalnemu, rzec można przeciwko całej tradycji rządów liberalnych które na Półwyspie trwały od początków istnienia zjednoczonego państwa włoskiego, od 1870 r. Tej to tradycji Żydzi włoscy zawdzięczają swą emancypację, swe faktyczne i pełne równouprawnienie obywatelskie.

W ciągu pięćdziesięciu lat rządów liberalizmu Żydzi włoscy doszli do naczelnych stanowisk państwowych, rozwinęli nieskrępowaną działalność we wszystkich dziedzinach życia społecznego, kulturalnego, ekonomicznego. Sydney Sonnino i Luigi Luzzatti — dwaj włoscy premjerzy żydowskiego pochodzenia, byli widomymi symbolami pełnej emancypacji politycznej, symbolami głębokiego przywiązania dla idei, dla tendencyj liberalnych żydostwa włoskiego.

Toteż otwarta wojna wypowiedziana — przez Mussoliniego metodom i rządom liberalnym, musiała w żydostwie włoskiem obudzić zrozumiałą niepewność co do dalszego ich prawnego i faktycznego położenia w państwie i troski czy nadejście faszyzmu nie będzie stanowiło takiego lub innego uszczuplenia praw, znaczenia i prestiżu którem cieszyli się Żydzi włoscy, w uznaniu ich wielkich zasług patrjotycznych i społecznych.

Obecnie po dwunastu latach faszyzmu we Włoszech, stwierdzić wypada, że zmiana formy rządów, która w tak zasadniczy i jaskrawy sposób zerwała z tradycjami dawnego liberalizmu, nie pomniejszyła prawnego i moralnego stanowiska żydostwa włoskiego. „Il Duce“ od pierwszej chwili należycie ocenił wartość społeczno-ekonomiczną tudzież — szczery, wzorowy patrjotyzm Żydów włoskich, starając się pozyskać ich dla państwowo-twórczej pracy.

Chociaż faszyzm obudził w Italji nastroje jaskrawego nacjonalizmu, tradycje rzymskie i tradycje rasy łacińskiej jednak nie miały one nastawienia antysemickiego, i rząd Mussoliniego nie dał się sprowadzić na manowce polityki antysemickiej, na które niekiedy pragnęli go skierować — bardziej krzykliwi publicyści faszystowscy, którzy na szczęście, żadnego nie mają autorytetu i nie znajdują odgłosu wśród elity i w najszerszych sferach społeczeństwa włoskiego.



Sprawdzianem stosunku miarodajnych czynników, a szczególnie samego „Il Duce“ do całokształtu zagadnienia żydowskiego. — jest nowa Ustawa o Gminach żydowskich, a szczególnie jej punkt naczelny przewidujący stworzenie autonomicznego ciała „Unione delle Comunita Israelitiche Italiane“. — (Związek Gmin żydowskich we Włoszech).

Do szczególnych atrybucji tej nowej zwartej reprezentacji żydowstwa włoskiego, obok licznych zadań natury organizacyjnej, religijnej wychowawczej, jest utrzymywanie kontaktu ze zbiorowem żydostwem, w pierwszym rzędzie z temi gminami, które są tradycyjnie związane z żydostwem włoskiem. Chodzi tutaj o liczne gminy żydowskie, rozsiane wzdłuż Morza Śródziemnego, na Bałkanach, Syrji, w Egipcie, w Grecji, w Palestynie, w tych wszystkich krajach kędy — przed wojną, a szczególnie po wojnie zmierza ekspansja handlowa i polityczna Italji.

Rząd włoski subwencjonuje szkołę rabinijczną w Rodi i prowadzi w stosunku do ludności żydowskiej Wysp egejskich politykę wysoce przyjaźną. Nowy Związek Gmin żydowskich we Włoszech ma powierzoną sobie pieczę nad utrwalaniem i wzmożeniem tradycji, które łączą żydowstwo krajów tych z gminami Livorna, Florencji, Ancony i Rzymu.

Głęboki rozdźwięk, który przyjął już formy silnego antagonizmu, między hitleryzmem a faszyzmem, między Italją a „Trzecią Rzeszą“ stanowił też dobry omen dla żydostwa włoskiego. Zasadnicze krytyczne stanowisko prasy i społeczeństwa włoskiego wobec „rasizmu“, które w czasie trwania bliskiego kursu współpracy między Niemcami a Włochami, wyrażało się tylko od czasu do czasu w formie polemicznego artykułu lub ironicznego feljetonu, po ujawnieniu otwartego konfliktu, zostało silnie zaakceptowane nawet przez najwyższe czynniki państwowe.

Pogardą brzmiały słowa Mussoliniego, — wypowiedziane do niezliczonych tłumów na placu Prefektury w Bari, po otwarciu Targów Lewantyńskich. „Patrzeć możemy mając za sobą trzy tysiące lat historji, z największem politowaniem na teorje, które głoszone są przez potomtów tych ludów, które nie znały jeszcze umiejętności pisania podczas gdy posiadaliśmy już Cezara i Wirgiljusza. Wzdłuż brzegów morza Śródziemnego powstały wielkie prądy filozoficzne, — wielkie religje, wielkie kierunki duchowe, istniały tam kraje, które służyć mogą jeszcze dziś przykładem swej sprawności i zdolności organizacyjnej“.

Mussolini spoglądający z politowaniem i pogardą na teorje głoszące czystość rasy, stawiający przed narodem włoskim wielkość kultury i cywilizacji śródziemnomorskiej, „gdzie powstały wielkie religje i wielkie prądy filozoficzne“ należycie ocenia znaczenie dorobku duchowego żydowstwa, które właśnie w swym małym kraju, w samym sercu Morza Śródziemnego, które stało się

podstawą rozwoju cywilizacyjnego ludzkości.

Nie było przeto rzeczą przypadku lub ustalonego programu, że tego samego dnia, gdy z balkonu pałacu Prefektury, rozległy się jędrne i zgryźliwe słowa Mussoliniego o powyższych „teorjach, pochodzących z drugiej strony Alp” i wychwalające natomiast kulturę i narody Morza Śródziemnego, „Il Duce” inaugurował Pawilon Palestyny na Targach Lewantyńskich w Bari i z wielkiem uznaniem wyrażał się o dokonanem dziele kolonizacji żydowskiej, o perspektywach no zwoju stosunków ekonomicznych i kulturalnych z odbudowującą się Palestyną.

Po dwunastu latach rządów faszyzmu — żydzi włoscy stwierdzić mogą, że jasne niebo emancypacji i pełnego równouprawnienia które przyniósł Żydom liberalizm włoski po 1870 r., nie zostało zachmurzone przez reżym, wprowadzony przez Mussoliniego po „marszu na Rzym”.

W kraju Mazziniego i Garibaldiego teorje „z poza Alp”, teorje eksterminacji i czystej rasowości nie mogą mieć zastosowania i spotkać się mogą tylko „z politowaniem i pogardą”.

Dr. E. KLEINLERER.

Największe monstrum XX wieku

Czy Matuszka zostanie stracony? — Ciekawe zagadnienie prawnicze, które rozstrzygnie sąd węgierski

Mimo tylu sensacji wszelakiego rodzaju, w które obfitowały trzy ostatnie lata, nikt nie zapomniał chyba kim jest Matuszka: ów potworny zbrodniarz, który dla zupełnie zresztą niezrozumiałych celów dokonał całego szeregu zamachów kolejowych, m. in. spowodował pamiętną katastrofę na moście kolejowym w Biatorbagy na Węgrzech we wrześniu 1931 roku.

Wysadzając dynamitem ten most w chwili, gdy przejeżdżał po nim kurjer Budapeszt—Wiedeń, wtrącił ten pociąg w przepaść, przyczem zginęło 22 pasażerów, a 14 odniosło ciężkie rany.

Zbiegłszy następnie do Austrji, próbował Matuszka kontynuować serję swych zamachów, został jednak schwytany na gorącym uczynku i w czerwcu 1932 roku skazany na sześć lat więzienia.

Na prośbę rządu węgierskiego został Matuszka obecnie już, przed zakończeniem kary, wydany władzom węgierskim i 5 listopada stanął przed sądem w Budapeszcie, by odpowiadać za swój najpotworniejszy czyn: za tę swą arcyzbrodnię, jaką była katastrofa w Biatorbagy.

Rozprawa wiedeńska nie wyświetliła zresztą wcale przyczyn, dla których ten monstrualny zbrodniarz czynów swych dokonywał. Psychjatrzy orzekli, że jest w całej pełni odpowiedzialny; mimo to jednak niepodobna jakoś pojąć zdrowym rozsądkiem tych wszystkich terorystycznych teorji, które Matuszka wygłaszał przed sądem wiedeńskim, niczyle może dla swej obrony, ile dla „wytłumaczenia“ „ideowego“ podłoża swej działalności. Czy jako były nauczyciel ludowy, mający przytem aspiracje do wyższego stanowiska, odpowiadającego genjalności, mścił się on może na zniewa widzonej ludzkości?

Niechaj to wytłumaczenie, starczy za owe bardzo skomplikowane brednie, któremi Matuszka usiłował zaimponować swym sędziom.

Władze austrjackie nie miały ostatecznie żadnego powodu odmawiać żądaniu Węgier i nadal więzić człowieka, który najprawdopodobniej zostanie przez sąd węgierski skazany na śmierć.

Podróż, którą Matuszka odbył w tych dniach z Wiednia do Budapesztu godna jest szczegółowej relacji. Kiedy zjawił się w poczekalni Nordbahnhofu — wysoki, elegancki, w granatowem ubraniu, z czarną brodą, którą sobie w więzieniu zapuścił — nikt nie byłby nań zwrócił uwagi, gdyby nie asysta towarzyszących mu żandarmów. I niejeden z podróżnych przystawał zdziwiony, widząc na rękach tego przyzwoicie wyglądającego i spokojnie się zachowującego człowieka — kajdanki. Ale Wiedeńczycy, dowiedziawszy się, że dziś właśnie ma Matuszka opuścić Wiedeń, zaczęli, przed odjazdem pociągu coraz liczniej się gromadzić, chcąc na własne oczy zobaczyć, to „największe monstrum XX wieku“. Matuszka prosił zrazu żandarmów, by kazali odstąpić otaczającym go ciekawskim, a gdy interwencja żandarmów nie odniosła skutku wpadł w szał, ściągnął buciki z nóg, zaczął nimi, pomimo skutych rąk, bić najbliżej stojących, rzucił się potem całem ciałem na jakieś oszklone drzwi, rozbił je, kalecząc się przytem, aż wreszcie obezwładniony, dał się zaprowadzić do zarezerwowanego dlań przedziału. Tutaj uspokoił się i dał się dowieźć bez żadnych incydentów aż do granicy węgierskiej, gdzie oczekiwali go węgierscy żandarmi. — Tu miano zmienić jego kajdanki — z austrjackich na węgierskie. Ale oto okazało się, że jego eskortezy zapomnieli we Wiedniu zabrać kluczyki...

Matuszka obserwował z uśmiechem ich bezradność i skonstatował sarkastycznie:

„Ładnie się zaczyna mój powrót do Węgier!“

Sprowadzono wreszcie ślusarza, który po długich wysiłkach wyzwolił go nareszcie z austrjackich „branzoletek“, w międzyczasie jednak pociąg nie mogąc tak długo czekać na swego znakomitego pasażera, odjechał. Wreszcie następnym pociągiem odwieziono Matuszkę do stolicy Węgier. Na wszystkich dworcach, na których pociąg się zatrzymywał, gromadziły się tłumy okolicznej ludności, domagając się, by zbrodniarz im się ukazał.

W Budapeszcie musiano zorganizować specjalną służbę bezpieczeństwa, gdyż pomimo przybycia Matuszki innym pociągiem od pierwotnie zapowiedzianego, zebrało się kilka tysięcy ludzi, by go „powitać“. Czterech inspektorów policji wzięło go pomiędzy siebie, a szpaler policjantów ustawiony był od peronu aż do wyjścia z dworca. Z nieodmiennym szatańskim uśmieszkiem na ustach, z kapeluszem w ręce, brzęcząc kajdankami u nóg i rąk, szedł Matuszka wzdłuż tej ławicy ciekawych, przyglądając się im wyzywająco, jakgdyby chciał sprowokować jakąś szczególną awanturę na swoją cześć.

W więzieniu, wprowadzony do swej celi, zmienił natychmiast wyraz twarzy, padł na kolana i zatopił się w długiej, żarliwej modlitwie.

Nazajutrz rano zażądał widzenia ze swą córką, mieszkającą na prowincji, zażądał papieru i ołówka i zaczął rysować jakieś fantastyczne mapy i plany kanalizacji. Skoro jego obrońca spytał go, czy nie ma jakichś życzeń, prosił, by wyrobił mu pozwolenie na stawienie się przed sądem nie w aresztanckiem ubraniu, które kazano mu przywdziać, lecz w swojem własnem.

Cytujemy te wszystkie szczegóły dlatego tylko, że wskazują one, że ma się do czynienia albo z człowiekiem umysłowo- chorym, albo z symulantem.

Psychjatrzy wiedeńscy, jak wspomnieliśmy, uznali pełną jego odpowiedzialność. Niemniej jednak niemożliwość znalezienia jakiegoś logicznego, psychologicznego uzasadnienia jego aktów terorystycznych stoi z tem w dziwnej sprzeczności.

Inna sprawa — czy, w razie uznania również przez sąd węgierski, jego poczytalności — Matuszka zostanie skazany na śmierć? Przypuszczalnie: tak, chociaż wchodzi tu w grę dość szczególne zagadnienie prawnicze, nigdy chyba jeszcze dotychczas nie rozstrzygane. A mianowicie władze austrjackie, godząc się swego czasu na jego Węgrom, postawiły przytem warunek, że Matuszka nie zostanie na Węgrzech skazany na śmierć, względnie, że ewentualny wyrok śmierci nie zostanie wykonany, gdyż w kodeksie austrjackim kara śmierci została zniesiona. Rząd węgierski przystał wówczas na ten warunek. W międzyczasie jednak kara śmierci w Austrji znów została przywrócona.

Zachodzi tedy pytanie, czy ta dziwna, jedyna w swoim rodzaju umowa austrjacko- węgierska ma jeszcze nadal moc obowiązującą, względnie, czy Austrja odstąpi obecnie od swego dotychczasowego warunku.

Rozprawa w Budapeszcie

Dramatyczna rozprawa przed sądem w Budapeszcie toczy się w największej sali budapeszteńskiego sądu karnego, załłoczonej po brzegi publicznością.

Matuszka, wprowadzony do sali obrad, niespokojnie wodzi wzrokiem po publiczności i stole sędziowskim, a na dźwięk dzwonka nerwowo opada na ławę oskarżonych, zastygły jakby w bezruchu, a oczy jego nienormalnie, zapatrzone w krucyfiks, Matuszka jest przeraźliwie wychudzony, głowę ma ogoloną, ręce skute.

Sędzia odczytuje akt oskarżenia. Padają 22 nazwiska ofiar zbrodniczego zamachu pod Bia Torbagy. Przy każdem nazwisku Matuszka nisko skłania głowę, oddając jakby hołd nieszczęśliwym, których pozbawił życia. Gest ten wywołuje czyjś okrzyk na sali:

— Potworny cynizm!

Już przy pierwszem pytaniu sędziego Martona następuje starcie z oskarżonym, początek pojedynku, trwającego przez cały czas rozprawy.

„DOKTÓR“ MATUSZKA

Przewodniczący zwraca się do oskarżonego:

— Matuszka...

Sprawca trzech zamachów nagle się wzdryga i podniesionym głosem woła, przywołując jakby... sędziego do porządku:

— Doktór, jeśli łaska! Doktór Matuszka.

— Pan nie jest doktorem.

— Nie? W takim razie nie jestem może również Matuszka?

I za każdym razem, gdy pada jego nazwisko, oskarżony dodaje: doktór, doktór!

Matuszka z biegiem rozprawy coraz silniej jest podniecony, podnosi głos, krzyczy niemal, a gdy odpowiada na pytanie sądu odwraca głowę do publiczności lub ku drzwiom. Na uwagę sędziego, by stał obrócony ku niemu, Matuszka śmieje się:

— Chcecie widzieć moją twarz? Nie wyczytacie prawdy w moich oczach! „Umrę, gdy zechcę. Jestem nieśmiertelny“.

Niespodziewanie rozpoczyna Sylwester Matuszka monolog. Wspomina dziecięce lata:

— Miałem trzynaście lat. Do szkoły przyszedł pewien pan i urządził cudowny pokaz. Wszystko było mu posłuszne: woda, ogień, powietrze. Pod koniec wyjął z kieszeni rewolwer, dał mi go i kazał strzelać do siebie. Bałem się, ale czułem mus. Wystrzeliłem wszystkie kule, a tajemniczy człowiek stał nietknięty. Był to człowiek metafizyczny (!). Przysiągłem, że upodobnię się do niego...

— To był kuglarz — wtrąca sędzia Marton.

Matuszka energicznie protestuje przeciw tej „oburzającej zniewadze“ i dalej mówi:

— I osiągnąłem wkońcu tajemniczą moc. Nikt nie może mnie zabić.

Przewodniczący pyta ironicznie:

— Jest pan nieśmiertelny?

— Tak — odpowiada prosto i zwięźle Matuszka. Za chwilę dodaje:

— To znaczy, że zgodzę się pewnego dnia umrzeć, gdy.. zechcę.

Zapytany o nazwisko prestigidatora, który tak oczarował młodego ucznia, Matuszka podaje tylko imię: — Leon.

LITANJA LEONÓW

Rozpoczyna się teraz „litanja Leonów“.

— Pierwszą osobą dzięki której poznałem szatana, był mój kolega szkolny, Leon. Pierwszy Leon. — Kogo nazywa pan szatanem?

— Szatan, to wszdkie zło i fatalny mus. Skoro istnieje Bóg, musi być również szatan. Tak samo, jak jest plus i minus.

Szatan nie zadowolił się jednak jednym Leonem, by skusić Matuszkę. Drugiem skolei wcieleniem szatańtwa był Leon — prestigidator. Gdy Matuszka liczył 20 lat, poznał trzeciego Leona, hypnotyzera i znawcę magji. Czwartego poznał na prowincji, podczas praktyki nauczycielskiej. Piątego — podczas wojny...

Sędzia przerywa:

— Sąd nie jest sceną dla opowiadania fantastycznych bajek

Matuszka protestuje, uderza skutemi w kajdanki dłońmi o barjerę i krzyczy:

— Mówię tylko prawdę! Źródłem wszelkiego zła jest Leon. W Watykanie również był Leon, który pracował nad zgubą kościoła katolickiego.

Z aktów sprawy wynika, że do szkoły, w której Matuszka odbywał naukę, uczęszczał rzeczywiście uczeń Leon Gaspar. Miał on złe stopnie. Matuszka triumfująco wyjaśnia:

— On był pierwszem wcieleniem szatana. Przepowiedział mi rozgłos i sławę światową.

Zdaniem eksperttów, Sylwester Matuszka symuluje mistyczny obłęd. Przyznać mu jednak należy wspaniały talent aktorski. Szaleństwo symuluje z pasją, zrzucając swą winę i odpowiedzialność za zbrodnie na szatańskich Leonów. Zarzuca sądowi bezbożność. W jednej ze swych wizyj djabelskich widział nawet szatana:

— Miał rogi, lwie pazury, orli nos.

Replika posła Miedzińskiego

Z przemówienia gen. referenta budżetowego w Sejmie, posła Miedzińskiego, przytaczamy następujący ustęp, poświęcony polemice z endecją na temat Berezy:

„P. Rybarski mówił tu, że my nie zdobędziemy rządu dusz i nie złamiemy obozu „narodowego“. Kto ten obóz chce złamać? I to za to, że jest narodowy? My napewno nie. Co do tych niewiniątek, znajdujących się w Berezie Kartuskiej, to mamy pewne materjały. Ci odosobnieni w Berezie wydają swoje publikacje i z tego możemy się dowiedzieć, czy rzeczywiście ulegli odosobnieniu tylko za idee narodowe, czy też może za coś bardziej konkretnego. Mam tu pakiecik „Nowej Sztafety“. Jest tam artykuł o Berezie Kartuskiej, gdzie powiedziano, że Rząd obecny nie jest rządem polskim, lecz rządem zdrajców, zaprzedanych Żydom i obcym, a dalej że szwagier Litwinowa jest ministrem spraw wewnętrznych w Polsce. Ci panowie wiedzą napewno, że są to kłamstwa, wyssane z palca. Dalej czytamy w tych numerach, że sanacja — a wymieniono imiona i nazwiska — zamordowała Zaćwilichowskiego, otruła Boernera, że myśmy wykonali nieudały zamach na Dreszera i my zamordowaliśmy Pierackiego. Zdaje się, że nie jest to tylko ideologja narodowa i nie sądzę, żeby p. Rybarski wziął za to odpowiedzialność (Wrzawa na prawicy; głos: Kiedy to się ukazało?). Dalej mamy wykaz Żydów, rządzących w Polsce i od Kozłowskiego przez Paciorkowskiego, Jędrzejewicza, wszyscy są wymienieni, jako Żydzi, a w poprzednich numerach pisano o tem, co to jest Żyd. Piszą ci panowie, że na czele rządu stoi Żyd i wywodzą dokładnie, że p. Leon Kozłowski, dobry szlachcic z Miechowskiego, nazywa się właściwie Uszer Brunner. Dalej w łgarstwach jest odezwa do policjantów i „kolegów“ oficerów, którym wskazuje się, że ministrowie to są Żydzi, chcący zgubić Państwo. Czy panowie przyjmują odpowiedzialność za to? (Wrzawa na prawicy). W następnym numerze czytamy: Niema rządu i prawa, niema Prezydenta, jest tylko... w tem miejscu jest taka łajdacka obelga, która mi przez usta nie przejdzie. Niema rządu, jest tylko banda Żydów i złodziei, niema sądu, są tylko lokaje i oprawcy. W tym sosie, dając fakty zełgane, chce się tem karmić oficerów i policjantów, tem się preparuje bezpieczeństwo wewnętrzne i zewnętrzne. W każdym numerze powiedziane jest, że to wydaje Obóz Narodowo Radykalny. Panowie wiedzą, kto to jest. Jeżeli zaś chodzi o daty, to rok temu przed Berezą Kartuską czytałem ulotkę tegoż Obozu, rozpowszechnianą na Pomorzu, gdzie szczegółowo opisano, że Zaćwilichowskiego zamordował Beck, a ja otrułem Boernera. Żaden rząd odpowiedzialny nie ma prawa tolerować takich rzeczy. W tym numerze, gdzie mowa o tem, że Żyd stoi na czele Rządu powiedziano na końcu: „Teraz już rozumiemy i Berezę i rozwiązanie ONR i zamknięcie „Sztafety“.

(Wśród ciągłej wrzawy na prawicy p. marszałek przywołał do porządku p. Staniszkisa (K. N.) i Stypułkowskiego (K. N.). Tego ostatniego z zapisaniem do protokułu).

Ci panowie piszą dalej, że się nie skarżą i nie narzekają. To mi się nawet podoba, a tylko p. Rybarski robi tu z nich niewiniątka, które cierpią za to pismo. To nie jest łamanie obozu „narodowego“, lecz łamanie anarchji. Nie możemy mieć pretensji do Rządu za odosobnienie takich typów, pracujących takiemi metodami“.

Nawet w Gdańsku budzi się opozycja przeciw hitleryzmowi

Narodowo socjalistyczny senat gdański zdecydował się nagle rozpisać wybory gminne i powiatowe w dwóch okręgach wiejskich. Wybory te miały już być przeprowadzone ubiegłego miesiąca, ale opinja publiczna gdańska została teraz dopiero zaskoczona ich rozpisaniem. Senat chce w ten sposób zaskoczyć swych przeciwników politycznych i nie dać im czasu do wytężonej propagandy wyborczej. Hitleryzm, czując że traci coraz bardziej grunt pod nogami, zdecydował się na rozpisanie wyborów w dwóch okręgach podmiejskich o ludności przeważnie chłopskiej, która przy poprzednich wyborach głosowała w przygniatającej większości na listę narodowo-socjalistyczną. Tymczasem okazało się, że nawet w tej twierdzy hitleryzmu gdańskiego opozycja podnosi głowę, albowiem centrum katolickie połączyło się z narodowo niemiecką partją dla utworzenia wspólnego frontu przeciwko hitleryzmowi. Rozumie się samo przez się, że i socjaliści biorą też udział w akcji wyborczej. Najcharakterystyczniejszym jednak momentem tej akcji jest właśnie przejście narodowców niemieckich do opozycji.

Fantazje birbidżańskie

Moskwa. (ŻAT) Były dyrektor Instytutu Żydowskiej Kultury Proletarjackiej w Charkowie prof. Liberberg został mianowany przewodniczącym komitetu wykonawczego w Bir-Bidżanie. Na wydanym przez redakcję „Emes“ bankiecie pożegnalnym na cześć prof. Liberberga oświadczył on, że żegnając się z prezydentem Związku Radzieckiego M. Kalininem, ten ostatni wyraził się: „Pracę waszą wówczas tylko uważać będziemy za sprawną i udaną, jeśli za 5—8 lat żydowski obszar autonomiczny przekształcony będzie w żydowską republikę sowiecką“.

Na bankiecie wygłosił przemówienie przewodniczący Centralnej Rady „Ozet'u“ S. Dimantstein, który podkreślił, iż „jest wyraźnem życzeniem rządu radzieckiego, aby bir-bidżański obszar autonomiczny czemprędzej został przekształcony w żydowską sowiecko-socjalistyczną republikę“. Dlatego też, oświadczył Dimantstein, należy budownictwo Bir-Bidżanu prowadzić zgodnie z współczesnemi wymogami techniki i kultury, tak aby stało ono na wysokości drugiej pięciolatki. Aczkolwiek stosunki w Bir-Bidżanie są obecnie znacznie bardziej zadawalające, niż dawniej, to jednak są one wciąż jeszcze bardzo oddalone od pożądanego minimum. Należy stworzyć tam warunki, któreby zwiększyły siłę atrakcyjną Bir-Bidżanu.

W tym samym duchu przemawiali inni uczestnicy bankietu.

Charakterystyczna dyskusja w Anglji o Polsce, Austrji i o Iraku

Londyn. (ŻAT) Na odbytem w tych dniach posiedzeniu Anglo-Jewish Association przedstawiciel Agudat Israel, p. H. A. Goodman, poddał krytyce oświadczenie p. Neville Laskiego na ostatniem posiedzeniu Board of Deputies, że „wykonywanie traktatów mniejszościowych w Austrji i Polsce jest urągowiskiem i pośmiewiskiem“. Zdaniem p. Goodmana nie było roztropne twierdzenie, że enuncjacje dr. Schuschnigga są sprzeczne z faktami. Tego rodzaju szkodliwe oświadczenia, zaznacza p. Goodman, mogą spowodować trudności gminom żydowskim w Warszawie i Wiedniu.

W odpowiedzi na krytyczne uwagi przedstawiciela Agudy p. Neville Laski oświadczył m. in.: „Minął już czas, gdy uchodziło tylko mówić, że wszystko jest sielsko-anielskie. My, dr. Goldman i ja, powiedzieliśmy austrjackiemu kanclerzowi, że udzielone nam przezeń oświadczenie nie pokrywa się z rzeczywistością. Co się tyczy Polski, bylibyśmy powiedzieli coś, co nie jest prawdą, gdybyśmy twierdzili, że rząd polski uczynił wszystko co było w jego mocy celem zrealizowania traktatu. Jest bezużyteczne okłamywanie samych siebie stać się głuchym i niemym na rzeczywistość“.

P. Laski omawia następnie sytuację Żydów w Iraku, stwierdzając, że staje się ona coraz gorszą. Ograniczenia antyżydowskie w Iraku przypominają żywo stosunki niemieckie i austrjackie. Żydzi tracą swe pozycje w służbie państwowej i samorządowej. Nie wolno im otrzymywać pism żydowskich z zagranicy. Sytuacja społeczeństwa żydowskiego w Iraku jest bardzo zagrożona.

P. Leonard Stein zaznacza, że p. Laski z pewnością miał rację, twierdząc, że enuncjacje dr. Schuschnigga były zwodnicze. Co się tyczy Polski, to w tym wypadku sprawa przedstawia się raczej odmiennie. Sądzę, zaznaczył p. Stein, że w Polsce nie jest tak źle, jakby było, gdyby wogóle nie było traktatu mniejszościowego. Lecz za to, że rząd polski nie jest tak wrogo usposobiony, jak poprzednie rządy lub rządy innych państw, jeszcze nie mamy obowiązku mówić, że jesteśmy mu z tego tytułu wdzięczni.

Minister kolonij nie może odpowiedzieć

Londyn (ŻAT). Poseł Wedgewood interpelował ministra kolonij w parlamencie angielskim, czy zamierza wypłacać honorarja lub pokrywać wydatki członków projektowanej Rady Legislatywnej w Palestynie.

W piśmiennej odpowiedzi na tę interpelację sir Philip Cunliffe-Lister stwierdza: Nie jestem w stanie w chwili obecnej złożyć jakichkolwiek wyjaśnień w tej sprawie.

—o—

D'Awigdor Goldsmith ustępuje?

Londyn (ŻAT). W związku z pogłoskami o rezygnacji sira Osmonda d'Avigdora Goldsmida z stanowiska przewodniczącego Komitetu Administracyjnego Agencji Żydowskiej, Londyńska Centrala ŻAT-nej zwróciła się z zapytaniem do d'Avigdora Goldsmida, który oświadczył: Pogłoski te nie odpowiadają rzeczywistości. Nowe obowiązki któremi jestem obciążony, skłonią mnie może do tego kroku. W każdym razie nie naruszy to bynajmniej mego stosunku do Agencji Żydowskiej, którą nadal popierać będę całem sercem.

Odpowiedź redakcji

STAŁY CZYTELNIK: 1) Adresu nie znamy. 2) Keren Kajemet, Jerozolima, Rechawja.

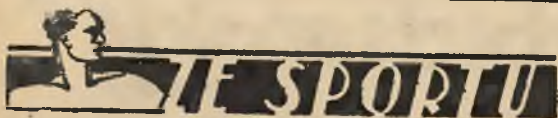
PANI R. K.: Radzimy udać się do adwokata. Niemoralnej historji o owym dentyście nie możemy ogłosić. Takie rzeczy nie nadają się do gazety.

PAN L. BUCZKOWICE: Adresu instytucji, gdzie niszczy się stare dolary, nie znamy.

PAN N. B. RADZIWIŁŁÓW: Nie otrzymaliśmy takiego artykułu.

WIERNY SJONISTA: Pisze nam Pan: „Przeczytałem z uwagą artykuł p. D. L. „Pruszyński jest jeden...“ i dziwnym trafem skojarzył mi się artykuł ten z przykremi zajściami, które zdarzyły się na dworcu krakowskim podczas wyjazdu grupy chaluców do Palestyny. Gdzie jest związek? Zaraz powiem. Funkcjonarjusz kolejowy, który zawinił, względnie urządził całe to zamieszanie, mające na celu chyba tylko utrudnić Żydom wyjazd do Palestyny, musiał być albo skrajnym... filosemitą, który nie chce, żeby Żydzi opuszczali Polskę (nie chciał tego przecież... Mickiewicz; zob. „Rozmowy z Adamem Mickiewiczem“), albo skrajnym endekiem, który Żydów nienawidzi bez względu na to, czy są tutaj, czy wynoszą się do Palestyny, i zawsze chce im dokuczyć. Raczej oczywiście przyjąć należy to drugie... Sądząc na podstawie artykułu p. D. L., program „żydowski“ Legjonu Młodych wzgl. Myśli Mocarstwowej, przetłumaczony na język dnia powszedniego, objawiłby się w praktyce w tem, że, dajmy na to, urzędnik kolejowy, wyznający ideologję Legjonu Młodych, zrobiłby wszystko co leży w jego mocy, by Żydom wyjeżdżającym do Palestyny, ułatwić podróż, — byle się tylko wynieśli. Funkcjonarjusz zaś kolejowy, stojący na gruncie programu „sjonistycznego“ (w cudzysłowie!) Myśli Mocarstowej, gotów byłby w chwili odjazdu pociągu, po wygodnem ulokowaniu wszystkich pasażerów, zaintonować z radości nawet... „Hatikwę“, poczem pogłaskałby jeszcze koła odjeżdżającej lokomotywy... Oto jest „sjonizm“ panów Krupowiczów. Chroń nas, panie Boże, od takich „przyjaciół“, z nieprzyjaciółmi sami sobie jakoś damy radę...“

Bardzo to Pan dowcipnie i zgrabnie ujął



ZAGRANICZNE WYSTĘPY ŻYDOWSKICH PINGPONGISTÓW.

Ehrlich, najlepszy ping- pongista Polski, wyjechał do Lille na parę tygodni. W połowie bm. odbyć się mają w Paryżu międzynarodowe zawody w tennisie stołowym. W zawodach tych weźmie udział Ehrlich. Startuje w nich również sześciokrotny mistrz świata, Węgier Barna.

Jeszcze w ciągu bież. roku wyjechać ma Ehrlich do Londynu na mistrzostwa świata, gdzie przypuszczalnie towarzyszyć mu będzie drugi Lwowianin, Hasmonejczyk Loewenherz. Ten ostatni miał w ub. sobotę sposobność zademonstrowania publiczności lwowskiej wysokiej swej klasy. Miało to miejsce w czasie zawodów Reprezentacja Klubów Polskich—Hasmonea, zakończonych dość nieoczekiwaną porażką Hasmonei w stosunku 3:2. — Wynik ten nie jest zdaje się ostateczny, gdyż spotkanie zostało przerwane z powodu późnej pory.

PRZED MECZEM BOKSERSKIM POLSKA—NIEMCY.

Esseński Klub Policyjny, który organizować będzie mecz Polska—Niemcy, wyznaczony definitywnie na dz. 24. bm., rozpoczął już przygotowania.

Mecz odbędzie się w hali wystawowej miasta Essen, mogącej pomieścić 10,000 widzów. Radjo w Essen transmitować będzie mecz na wszystkie rozgłośnie niemieckie.

Sędzią ringowym będzie Holender Bergström. Czysty dochód z meczu przeznaczony zostanie na pomoc zimową dla bezrobotnych.

OLIMPJADA 1940 R. W RZYMIE.

Bawiący przejazdem w Rzymie prezes Amerykańskiego Komitetu Olimpijskiego, Avery Brundage, oświadczył włoskim dziennikarzom, że w imieniu Stanów Zjednoczonych domagać się będzie organizacji igrzysk olimpijskich 1940 roku w Rzymie.

BRANT I SAARINEN TRENERAMI NIEMCÓW.

Niemcy zaangażowali na trenera grupy olimpijskiej hokeistów, Kanadyjczyka Branta, a dla narciarzy — biegaczy, mistrza Olimpjady z Lacke Placid i FIS w Innsbruku Finlandczyka Saarinen. Obie grupy, podobnie, jak i inne, przechodzą już od kilku miesięcy ostrą zaprawę kondycyjną. A u nas wyjazd narciarzy na Olimpjadę uzależnia się od wyników, jakie uzyskają w bież. sezonie.

SPORT A SZKOŁA W CZECHOSŁOWACJI

W związku z urządzaniem w roku 1935 przez Czechosłowację mistrzostw narciarskich FIS, ministerstwo Oświecenia Publicznego przesunęło wakacje szkolne na luty, by jaknajliczniejszej młodzieży umożliwić zobaczenie zawodów.

SHIELDS WE FILMIE.

Znany tennisista amerykański, Shields, podpisał kontrakt filmowy na 7 lat z wytwórnią Metro Goldwyn Mayer. W kontrakcie Shields zrobił zastrzeżenia, że jako aktor nie będzie się produkował na filmie w roli tennisisty.

MECZ CARNERA—PAOLINO.

Prasa hiszpańska donosi, że Paolino wyjechał 7 bm. do Ameryki, gdzie zamierza się ponownie zmierzyć z włoskim bokserem Carnerą.

KOLARSKIE MISTRZOSTWA ŚWIATA 1935 R. W BELGJI.

Kolarskie mistrzostwa świata na rok 1935 odbędą się w Belgji. Zawody torowe rozegrane zostaną w Brukseli, a szosowe — w Antwerpji.

KARLICZEK STARTUJE W BARWACH BERLINA?

W ub. niedzielę odbył się w Magdeburgu mecz pływacki dwóch najpoważniejszych ośrodków sportu pływackiego Niemiec — Berlina i Magdeburga, który zakończył się niespodziewanem zwycięstwem Berlińczyków w stosunku 127 do 110 pkt. W barwach drużyny berlińskiej startował czołowy pływak Polski, kilkakrotny rekordzista, Karliczek z Katowic, który na 100 mtr. na wznak zdobył 3 miejsce z doskonałym wynikiem 1:15,1 min. za Schwarzem i Gerstenbergiem.



PIĄTEK, 9 LISTOPADA.

Kraków (304,3) 6,45 Audycja poranna, 7,40 Program i koncert reklamowy, 11,57 Z Warszawy: sygnał czasu i hejnał z wieży Marjackiej, 12,03 Z Warszawy: wiadomości meteorologiczne i przegląd prasy polskiej, 12,10 Muzyka z płyt (polska muzyka i pieśni ludowe), 12,45 Z Warszawy: pogadanka dlak obiet: „Zaopatrzenie okien na zimę“ wygł. p. Marja Stefkowa, 13 Z Warszawy: dziennik południowy, 13,05 Muzyka z płyt, 15,30 Z Warszawy: wiadomości o eksporcie polskim, 15,35 Komunikaty L. O. P. P., 15,45 Z Warszawy: koncert zespołu Haliny Adamskiej- Grossmanowej, 16,45 Ze Lwowa: audycja dla chorych, 17,15 Z Warszawy: arje i pieśni w wyk. Małgorzaty Kurnatowskiej, akomp. prof. Ludwik Urstein, 17,30 Z Warszawy: Beethovena sonata F-dur op. 17. w wyk. Bronisława Szulca (waltornia) i Ludwika Ursteina (fort.), 17,50 „Wśród czasopism pedagogiczno- filozoficznych“ wygł. dr. Adam Bar, 18 Kącik strzelecki, 18,10 Wiadomości bieżące 18,15 Z Warszawy: recit. fort. Marji Barówny, 18,45 Z Poznania: „Najokrutniejsza na świecie puszcza“ (z wyprawy zoologicznej do Peru), — wygł. p. Arkady Fiedler, 19 Muzyka z płyt, 19,20 Z Warszawy: pogadanka aktualna, 19.30 Muzyka z płyt, 19,45 Program na dzień następny, 19,50 Z Warszawy: wiadomości sportowe, 19,55 Lokalne wiadomości sportowe, 20 Weekend (Dokąd jechać w święto?) 20,05 Pogadankę muzyczną wygł. prof. U. J. Dr. Zdzisław Jachimecki, 20,15 Transm. z Konserwatorjum warsz.: koncert symfoniczny w wyk. ork. filharm. pod dyr. Sidney'a Beer'a i Ireny Dubiskiej (skrz.), w przerwie: dziennik wieczorny i „Jak pracujemy w Polsce“, 22,30 Z Warszawy: „Poezja Irredenty“ recytuje p. Jan Wasilewski, 22,40 Koncert reklamowy, 23 Z Warszawy: wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej, 23,05—23,30 Z Warszawy: muzyka taneczna.

Warszawa (1345) 6,45—15,35 p. Kraków, 15,35 Przegląd giełdowy, 15,45—17,50 p. Kraków, 17,50 „Przegląd wydawnictw“ — prof. H. Mościcki, 18 „Nowiny leśne“, 18,10 „Życie kultur. i artyst. stolicy“, 18,15—23,30 p. Kraków.

Katowice (395,8) 6,45—15,35 p. Kraków, 15,35 Wiadom. gospod., 15,45—18 p. Kraków, 18 „O wężach i innych potworach morskich“ — prof. dr. Simm, 18,15—23,05 p. Kraków, 23,05 Skrzynka poczt. dla Międzynarod. Zrzesz. Katowicardów.

Lwów (377,4) 6,45—15,35 p. Kraków, 15,35 p. Warszawa, 15,45—17,50 p. Kraków, 17,50 „Legjony a Huculszczyzna“ — felj. wygł. ppułk. Zygmuntowicz, 18 „Z pod igiełek kwiaty rosną“ — reportaż - felieton z wytwórni kilimów w Glinianach pod Lwowem w opr. p. Wróblewskiej- Ustupskiej, 18,15—23,30 p. Kraków.

Wiedeń (506,8) 17,25 Schiller w pieśni, 18,35 Fr. Schiller — aud. z ok. 175 rocznicy urodzin, 19,30 Opera, 22 Koncert wieczorny, dyr. Holzer, 23,50 Lekka muzyka i piosenki wiedeńskie.

Rzym (420,8) 17,10 Muzyka lekka, 20,45 „Paganini“ — operetka Lehara.

Budapeszt (556,5) 18,20 Koncert klawesynowy, 19,30 „Aida“ — opera Verdi'ego, 23,10 Muzyka cygańska.

Paryż (312,8) 20,35 Piosenki regjonalne, 20,50 Melodje hawajskie, 22 „Toi c'est moi“ — operetka Simonsa.

—o—

Bruno Adler

Copyright by Michal Kacha — Verlag Praha. 34)

Sprawa Leopolda Hilsnera

Autoryzowany przekład G. Nadlerowej

Dozorca więzienny nie zwleka z doniesieniem. Stawiają natychmiast Hilsnera przed sędziego. Tam powtarza on, rozszerzając odpowiednio, swe zeznania. Powiada, że nie mógł tego pierwej uczynić, ponieważ był zdecydowany wziąć wszystko na siebie. Żył w mniemaniu, że nie będzie mu można nic udowodnić, że naraża się najwyżej na miesiąc więzienia, a ponadto obawiał się, że Żydzi wezmą mu za złe, jeśli cokolwiek zdradzi... Sędzia Dr. Baudysch nie ufa przyznaniu się Hilsnera.

W urywkach przedostaje się treść jego zapodań przez mury więzienne na zewnątrz. Tłuste litery zwiastują „zwycięstwo“ na całej linji. Czeskie gazety z „Narodni Listy“ na czele pławią się w triumfie. Wiedeńskie narodowe i chrześcijańsko społeczne dzienniki domagają się wygnania Żydów. Sędzia śledczy zachowuje rezerwę: Przyznanie Hilsnera wymaga wyklarowania.

Listami gończemi ściga się współwinowajców Hilsnera. Wszędzie, w każdej miejscowości monarchji ogłasza się w kilku językach ich rysopis. W dwa dni później dostaje się Wasserman w Litomierzycach w ręce policji. W Auszy, gdzie zajęty był przy jakiejś budowie zgłasza się sam do sądu powiatowego. Z trzema guldenami zaliczki na podróż odsyła go się do Kuttenbergu. Całe Litomierzyce gromadzą się przed miejskim domem, w którym go internowano. Drugiego Erbmana, aresztują w Szlanie. Umieszcza się go wraz z żoną w więzieniu, oddając nadzór nad nim nocnemu stróżowi. Nazajutrz rano prowadzą go do sądu; ulice są nabite ludźmi. Okrzyki, wzywające do zemsty, przecinają powietrze. Ujęty oświadcza, że nic o morderstwie nie wie. Lecz pod podszewką jego kapelusza znaleziono kwit nadawczy na pakunek z rzeczami, wysłanemi z Polny do Karlsbadu. Po tem odkryciu zapowiadają sobie władze wiele sensacji. Chwilowo wstrzymują się z odstawieniem obu aresztowanych do Kuttenbergu, by nie potęgować oburzenia ludności. Lecz Erbman i Wasserman żądają, by skonfrontować ich z Hilsnerem.

Już następnego dnia ogłasza lekarz powszechnego szpitala w Deutsch-Brod oficjalnie, że Wasserman od połowy marca do połowy kwietnia chorował tam i leżał na jego oddziale. Erbman energicznie zaprzecza wszelki współudział w morderstwie. Gdy rozchodzi się pogłoska, że w drodze do Kuttenbergu przejeżdża on przez Pragę, gromadzi się na dworcu Franciszka Józefa wielki tłum ludzi. Na wszystkich stacjach na tej przestrzeni dochodzi do demonstracji. W gazetach ukazują się podobizny ujętych z napisami: Mordercy z Polny.

Sąd Kuttenberski uznaje oświadczenie lekarza z Deutsch-Brodu, a także Erbman przedkłada, wszelkich luk pozbawione alibi. Obaj oni stają przed Hilsnerem. Jest zdziwiony, poznaje ich natychmiast. W lutym pewnego razu przenocowali u jego matki. Od tej pory nie widział ich więcej. Wśród szlochów wyznaje, jak mu towarzysze celi dali się we znaki, jak przez nich omal zmysłów nie postradał, jak poniekąd zmusili go do tego fałszywego zeznania, grożąc mu wykonaniem wyroku śmierci natychmiast, jeśli nie poda nazwisk swych wspólników. W śmiertelnej trwodze nie miał innego wyjścia. I raz jeszcze zapewnia o swej niewinności.

Lecz gdy po powrocie do celi zkolei nowy aresztant na niego napada i strasznie go okłada razami, twierdzi Hilsner ponownie, że zapodanie było słuszne i odwołuje pierwsze odwołanie. Od dozorcy więziennego dowiaduje się, że Erbman jest już na wolnej stopie. Kiwa głową ze zdumieniem i powiada: „Jak można było takiego niepodobnia wypuścić. Co prawda, główną winę w tem wszystkiem ponosi Wasserman. Dostaje w odpowiedzi, że także tego drugiego uniewinniono. Wówczas oświadcza, że się pomylił, miał na myśli polskiego Żyda z Oświęcimia. Tym razem nawet Miffek mu nie wierzy, nazywa go kłamcą i oszustem. Hilsner bije się w piersi: „Muszę przecież to wiedzieć, byłem przytem, gdy przecięto jej krtań i krew zebrano do blaszanego naczynia!“

Przy tym opisie trwa aż do chwili, w którym staje oko w oko ze swą matką. Zalewając się łzami, znowu wszystkiemu zaprzecza. „Nie wiem o niczem! Jestem niewinny!“

Erbman i Wasserman wydostają się po dziesięciodniowem śledztwie z więzienia. Pewien dorożkarz zawozi ich potajemnie do Kolina na dworzec. Tam oczekuje ich na peronie liczny tłum ciekawych. Towarzyszący im żandarm w swej dobroduszności proponuje im: „Obywatele tutejsi chcieliby panów widzieć, proszę przystąpić do okna“. Ci dwaj nie odmawiają też jego prośbie. Spada na nich stek obelg i wyzwisk.

Ponownie staje się aktualna dyskusja: Czy Hilsner kłamał? Czy chodziło mu o uzyskanie zwłoki w wykonaniu wyroku? Czy też powiedział prawdę, a omylił się jedynie w nazwiskach? Czy może ci dwaj uniewinnieni są faktycznie przestępcami, a ich alibi fałszywe? Dezorjentacja zatacza coraz szersze kręgi. Interes kwitnie. I znowu „Cas“ jest jedynem pismem, które ostro występuje przeciw podburzaniu ludności, a w szczególności przeciw Dr. Baxie. Gazeta czuje się zobowiązaną, do tego, by przynajmniej ktoś stał na czele frontu, walczącego przeciw krwi łaknącemu przesądowi, który kompromituje Czechy i czyni ich pośmiewiskiem całej Europy. — Bestja triumphans rusza w Czechach na zwycięski podbój.

(C. d. n.)



PRZEGLĄD GOSPODARCZY

„Standaryzacja" księgowości osób prawnych

Rozporządzenie Ministrów: przemysłu i handlu oraz skarbu z dnia 20 kwietnia 1934 (ogłoszone w Dz. Ust. Nr. 37, poz. 337) w sprawie wykonania rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 27. 10. 1933 o zasadach sporządzania bilansów, zamknięć rachunkowych i sprawozdań osób prawnych, obowiązanych do prowadzenia ksiąg handlowych, wprowadza pewnego rodzaju standaryzację księgowości.

Do tej pory porównywanie czynników, wpływających na rezultat bilansowy dwóch przedsiębiorstw o identycznej działalności dawało rozbieżne wyniki. Technika buchalteryjna nie była krępowana żadnemi ustawowemi przepisami. Przy księgowaniu kosztów stosowano podział na handlowe i fabryczne, na stałe i zmienne. Prawie każde przedsiębiorstwo ma inny układ kosztów stałych i zmiennych.

To samo odnosi się do zestawień aktywów i pasywów. Dotychczasowa dowolność w sposobie zestawień i łączeń pozycyj majątkowych i zobowiązań zaciemniała obraz stanu majątkowego, zwłaszcza, że nawet zasada odrębnego wykazywania w bilansie środków płynnych, zobowiązań krótkoterminowych i długoterminowych nie była prawie nigdy stosowana.

Władze skarbowe położyły kres tej dowolności i przeprowadziły „standaryzację" księgowości osób prawnych, obowiązanych z mocy przepisów Kodeksu handlowego do przedstawiania bilansów, rachunku zysków i strat oraz sprawozdań sądowi rejestrowemu. Zaznaczyć przytem należy, że spółki prawne, których kapitał zakładowy przewyższa 250.000 złotych, obowiązane są poza zgłoszeniem do sądu rejestrowego, ogłosić bilans oraz rachunek zysków i strat w pismach, przeznaczonych do ogłoszeń spółki.

Standaryzacja ta polega na narzuceniu przedsiębiorstwu pewnego stałego planu kont księgowości zarówno odnośnie do rachunku zysków i strat jak też do rachunku bilansu zamknięcia.

Cytowane rozporządzenie przewiduje przeszło 20 pozycyj różnego rodzaju kosztów, które winne być podane w sprawozdaniu z działalności w ubiegłym roku obrotowym, zaś 10 zgrupowanych pozycyj kosztów dla uwidocznienia w rachunku zysków i strat.

Dla inwentarza i bilansu wprowadza rozporządzenie szemat, dzielący aktywa i pasywa na grupy, oraz na rachunki główne i szczegółowe.

Ta standaryzacja księgowości i sprawozdań umożliwi władzom wgląd w gospodarkę osób prawnych, ułatwi przeprowadzenie kontroli i porównań z przedsiębiorstwami o identycznej działalności, a wreszcie dostarczy materjału do sporządzenia statystyki branżowej.

Ponieważ przepisy o zasadach bilansowania osób prawnych weszły już w życie, należy księgowość przedsiębiorstw osób prawnych dostosować do wymagań rozporządzenia jeszcze przed rocznem zamknięciem rachunkowem, aby nie narazić się na sankcję karną z art. 280 k. k.

Józef Propper
zaprzysiężony znawca księgowości.

Kraków.

Ratujmy żydowską spółdzielczość!

W dalszej dyskusji nad żydowską spółdzielczością.

Ruch spółdzielczy którego zaczątki widzimy w w. XIX w Anglji w miejscowości Rochdale, przyjął się ogólnie, gdyż cechą jego jest koncentracja małych kapitałów celem poprawienia bytu ich posiadaczom.

Prawie we wszystkich krajach istnieją spółdzielnie a na szczególne uwzględnienie zasługują spółdzielnie krajów skandynawskich, gdzie całe rzesze pracującej ludności są jej zwolennikami. Ostatnio możemy zaobserwować niebywały rozrost spółdzielni ukraińskich, które zrzeszone w tak zwanych „Sojuzach" stanowią niejednokrotnie potęgi na rynku gospodarczym Małopolski Wschodniej. Ciekawą notatkę podaje nam jedno z czasopism żydowskich, albowiem wykazuje nam procentowo ilość członków żydowskich w spółdzielniach ukraińskich jak np. „Centrosojuz", „Masłosojuz" i t. d. Jest naprawdę rzeczą smutną, że w okresie, kiedy nasza spółdzielczość zanika znajdują się jeszcze Żydzi, mający zrozumienie dla wrogiego nam ruchu spółdzielczego. Jakkolwiek należą do obcych nam pod względem narodowym spółdzielni, nie należy ich jednak ganić, gdyż ostatnio przyjął się często zwyczaj u t. zw. „luminarzy" ruchu spółdzielczego system zakładania spółdzielni dla swoich, osobistych zysków, nie dopuszczając ludzi dobrej woli do współpracy. Słusznie też p. Dr. Bachner nazwał te anomalje spółdzielczości, spółdzielniami „Familijnemi". Jednakże śmiem zaznaczyć, że tego rodzaju spółdzielnie nie znajdują się tylko po małych miasteczkach lecz także spora ilość znajduje się i po wielkich miastach, mam tu na myśli „spółdzielczość bankową". Ciekawą rzeczą jest, że takie miasto jak Kraków, w którym blisko 1/4 część ludności stanowią Żydzi, nie ma ani jednej żydowskiej spółdzielni spożywców. Sądzę, że spółdzielnia taka by się przydała celem pomocy skromnie zarabiającym w dzisiejszych czasach szerokim masom robotniczym, urzędniczym i t. d. Spółdzielczość winna opierać się, mojem zdaniem, tylko na obrotach gotówkowych, gdyż obroty kredytowe utrudniają byt danej spółdzielni, albowiem członkowie chętnie zakupują towary, nie licząc się z obowiązkiem zapłacenia. I pozwolę sobie tutaj przytoczyć zdanie jednego z pierwszych polskich znawców ruchu spółdzielczego, jakim jest p. b. prezydent St. Wojciechowski, który będąc w Krakowie jeszcze w ubiegłym roku, zaznaczył na swoim odczycie, urządzonym staraniem Słuchaczy Wyższego Naukowego Kursu Spółdzielczego przy U. J., że obecnie tylko spółdzielnie, których obroty są głównie gotówkowe wytrzymują ogólny kryzys, jaki przechodzi także spółdzielczość polska. Wynikiem dyskusji, która obecnie toczy się na łamach „Nowego Dziennika" powinno być utworzenie tak w Krakowie jak i na terenie całej Polski gęstej sieci żydowskich spółdzielni spożywczych.

Kraków. **Orlicz.**

Ulgi przy nabywaniu świadectw przemysłowych

W Ministerstwie Skarbu rozpatrywana jest obecnie sprawa przyznania pewnych ulg przy nabywaniu świadectw przemysłowych na rok 1935.

Jak słychać, w najbliższych już dniach wydany zostanie okólnik, który, przewidywać będzie szereg ulg. Tak np. kupcy ,których obrót w hurcie nie przekroczył w 1933 r. 40,000 złotych będą mogli wykupywać świadectwo III-ej kategorji.

To samo dotyczy, sklepów z towarami jedwabnemi, gotowemi ubraniami, sklepów sprzedaży detalicznej, których obrót nie przekroczył 40 tys. zł. rocznie.

Ulgi mają też być przyznane przemysłowcom i rzemieślnikom. Przemysłowcy którzy zatrudnią od stycznia do lipca większą liczbę robotników, nie będą zmuszeni do wykupywania świadectwa wyższej kategorji.

Ponadto mają być przyznane kupcom i przemysłowcom inne ulgi, z których częściowo korzystali już w r. b.

Dodatek do podatku spożywczego od cukru

Jak już wczoraj pokrótce donieśliśmy Ministerstwo Skarbu projektuje znaleźć nowe źródła dochodów skarbowych w 1) wprowadzeniu osobnego dodatku do podatku spożywczego od cukru wszelkiego rodzaju oraz 2) w wyższem opodatkowaniu cukru w głowach i cukru kostkowego.

W myśl uchwały Komitetu Ekonomicznego Ministrów z dn. 24 sierpnia br. obecna cena cukru, wprowadzona rozporządzeniem z dnia 30 sierpnia br., w kwocie 80,50 zł. za 100 kg. loco wagon stacja odbiorcza, ma obowiązywać do dnia 31 grudnia br., a od dnia 1 stycznia 1935 r. cena ta ma być obniżona o dalsze 5 zł., tj. do 75,50 zł. za 100 kg. loco wagon stacja odbiorcza. Ministerstwo Skarbu zamierza zdyskontować tę obniżkę na rzecz Skarbu Państwa w formie wprowadzenia ogólnego dodatku do podatku spożywczego od cukru w wysokości 5 zł. od 100 kg.

Jak wiadomo, cukrownie wyrabiają do celów spożywczych cukier w formie białego kryształu, kostki prasowanej oraz rafinady w formie głów, kostki piłowanej, kostki rąbanej, kryształu rafinowanego, wreszcie tzw. pudru. W Polsce spożycie białego kryształu przewyższa znacznie spożycie innych rodzajów cukru, dochodząc do 84 proc. Ponieważ — zdaniem Min. Skarbu, — cukier rafinowany, wyrabiany w głowach oraz cukier tak rafinowany jak i nierafinowany, wyrabiany w kostkach, stanowi w porównaniu do kryształu luksusowy gatunek cukru, sprzedawany po wyższych cenach i spożywany z reguły przez zamożniejsze sfery konsumentów, przeto Ministerstwo Skarbu zmierza do wprowadzenia dodatkowego opodatkowania cukru w głowach i cukru kostkowego i to w kwocie 3,50 zł. za 100 kg.

Projekt rozporządzenia o wyrobie i obrocie specyfików farmaceutycznych

Opinjując projekt rozporządzenia o wyrobie i obrocie specyfików farmaceutycznych, Izba Przemysłowo- Handlowa w Łodzi podniosła, iż wymieniony projekt nie odbiega w zasadniczych postanowieniach swych od projektów poprzednich, wobec czego zajęte już w tej sprawie negatywne stanowisko w dalszym ciągu podtrzymuje. Zdaniem Izby zbyt daleko idąca reglamentacja handlu środków leczniczych poza aptekami, jaką przewidują przepisy projektu, nie ma gospodarczego uzasadnienia i wprowadzenia w życie rozporządzenia w obecnem jego brzmieniu równałoby się częściowej likwidacji handlu drogistowskiego, co pociągnęłoby za sobą ujemne skutki gospodarcze, socjalne jak również skarbowe.

W szczególności w myśl projektu poza aptekami dozwolona ma być sprzedaż tylko tych specyfików, które mogą być stosowane bez przepisu lekarza i które figurują na specjalnych wykazach, przewidzianych właśnie w rozporządzeniu. Izba zajęła stanowisko, iż specyfiki te winny być dopuszczone do obrotu również i poza aptekami i to bez względu na okoliczności, czy włączone są do odnośnych wykazów.

Możliwości eksportowe do Palestyny i do krajów Bliskiego Wschodu

Warszawa (ŻAT). Referat Handlowy Polsko-Palestyńskiej Izby Handlowej w Warszawie komunikuje, że ostatnio wpłynęły następujące zapytania:

Firma syryjska interesuje się importem płaszczów nieprzemakalnych do Syrji.

Firma palestyńska pragnie importować z Polski rękawiczki skórzane.

Dom agenturowo-handlowy w Tel Awiwie obejmie przedstawicielstwo polskich firm elektrotechnicznych.

Firma palestyńska ma zainteresowanie dla importu wyrobów kosmetycznych z Polski.

Poważny dom agenturowo-handlowy w Palestynie interesuje się objęciem przedstawicielstwa na następujące artykuły:

1) skrzynki do pakowania pomarańczy, 2) dykty, 3) bibuła do pakowania pomarańczy, 4) papier i tektura, 5) rury, 6) cement, 7) węgiel, 8) soda, 9) materjały włókiennicze.

Poważna firma palestyńska poszukuje dostawców kompletów deszczułkowych do pomarańczy z dostawą w sezonie bieżącym.

Bliższych informacyj udziela Referat Handlowy Polsko-Palestyńskiej Izby Handlowej, Warszawa, Fredry 10, tel. 521-06, w godz. od 10—14.

PRZEGLĄD AKADEMICKI

Rok III. Nr. 11.

Reportaż z Żydowskiego Domu Akademickiego w Krakowie

„Przemyska 3“

Na jednej z bocznic ulicy Starowiślnej, na ulicy Przemyskiej, oznaczony numerem trzecim, stoi budynek trzechpiętrowy, architektonicznie z pewnem stylowem zacięciem zbudowany, napis zaś dwujęzyczny polski i hebrajski, umieszczony na jego frontonie, głosi: Żydowski Dom Akademicki. Za bramami tego domu bije puls życia żydowskiej młodzieży akademickiej, tutaj młodzież znajduje pomieszczenie, spożywa w menzie akademickiej posiłki, pod dachami tego domu przygotowują się kadry studentów do swych egzaminów, w tym budynku mieści się siedziba władz samopomocowych, Wydziału Stow. „Ognisko“. Oczywiście, że Dom Akademicki nie wyczerpuje w zupełności całego życia żydowskiej studenterji, ale daje mniej więcej w przekroju obraz jego radości i trosk, zezwala, chociażby w perspektywie, na wglądnięcie w to bezsprzecznie barwne i urozmaicone życie „społeczności“ studenckiej.

UWERTURA.

Że dom przy ulicy Przemyskiej 3 różni się swym charakterem od wszystkich otaczających go budynków — poznasz, nim jeszcze progi tego domu przestąpisz. U wejścia tłoczy się niemal stale gromadka akademików, rozprawiających gorliwie, nierzadko ze skryptami i książkami w ręku. Bardzo często spotkasz na chodniku, przylegającym do budynku, postacie, krążące tam i sam, mamrocące do trzymanego w ręku zeszytu; tych wygnała z mieszkania potrzeba samotnego przygotowywania się do egzaminu. Zobaczysz również i takich, którzy ukończywszy naukę, lub też odkładając ją chwilowo na bok, stoją przed domem, uśmiechnięci, zadarłszy głowy do góry, zalecają się bez wszelkiej żenady do płci nadobnej domu przeciwległego. Uwertura!

Hall Żydowskiego Domu Akademickiego sprawia miłe wrażenie. Jest w charakterze jego budowy pewien rys reprezentacyjny: bardzo często przecież pierwsze wejrzenie decyduje, któżby zaś chciał odrazu w nieodpowiedniem świetle postawić akademika żydowskiego. Zatem hall — okazały. Na ścianach wiszą usegregowane i w ramy ujęte serje zdjęć z rozmaitych kolonij, urządzanych przez Zarządy Stowarzyszenia, dwie duże tablice, porozmieszczane po obu stronach bramy wejściowej, zawierają komunikaty i ogłoszenia, portjernia i budka telefoniczna, biura sekretarjatu i Prezydjum, — oto co rzuca się w oczy obserwatorowi w pierwszej chwili. Ale już w następnej opanowany jest atmosferą tego Domu, przejęty jego duchem, płynącym z młodości lokatorów.

WIĘCEJ POMIESZCZEŃ!

„Ilu jest was?“ „93“, to jest tylu, ile jest miejsc w Domu Akademickim“.

No tak, stara bolączka, objawiająca się w szczupłości Domu, nie została po dzień dzisiejszy usunięta. W Sekretarjacie i Prezydjum oglądam projekty rozbudowy, plany doskonale opracowane i przekalkulowane, decyzje i protokoły mówią o wysiłkach i zachodach, przedsięwziętych w związku z zamierzoną budową drugiego domu, — ale wszystko to wzięło narazie w łeb. Niema pieniędzy! Z pewnym żalem przedstawiają mi sprawozdania i wykresy innych stowarzyszeń, gorycz bije ze słów, gdy stwierdza się fakt potężnego rozwoju nieżydowskich domów, gorycz, wynikająca nie ze złości do innych koleżeńskich instytucyj, ale wypływająca raczej z własnej — niestety — ..niemocy! Domy Bratniej Pomocy — podług informacyj — mieszczą już dzisiaj dokładnie 543 mieszkańców, prócz tego posiada „Bratniak Medyków“ własny gmach, obliczony na około 250 akademików. Koleżanki mają swój mieszkalny budynek, dochodzą domy teologów i Sodalicji — a nasz Żydowski Dom Akademicki, od chwili jego budowy mieści jeszcze ciągle 93 mieszkańców; na 1460 studjujących Żydów, może 93 szczęśliwców znaleźć w nim pomieszczenie! W Sekretarjacie jest cicho, plany i wykresy, sprawozdania i tabele leżą w biurkach i czekają. Może kiedyś doczekają się chwili realizacji!

„ZAGADNIENIE KORYTARZY“.

Na korytarzach Żydowskiego Domu Akademickiego panuje w tej chwili spokój. Tu i ówdzie błąka się jakiś cień, sunący po cichu ze skryptem w ręku, czasem zza muru dochodzi szept „wykuwanej“ formułki. Korytarze Domu Akademickiego mają swoje przeznaczenie. Gdy w pokoju jest ludno i gwarno, gdy współtowarzysz egzaminów jeszcze nie zdaje, wychodzi się na długi korytarz i przemierzając go, przygotowuje się z przenajrozmaitszych skryptów i książek. Na korytarzu stojąc, ze szmerów przedostających się z przyległych pokoi, wnioskować odrazu można, gdzie egzamin jest już aktualny i gdzie nie wisi on jeszcze, niby miecz Damoklesowy nad głową studenta. Korytarze mają swoją wymowę.

POKOJE.

Pokoje dwu- i trójosobowe. Otwieram pierwsze drzwi z brzegu. Ubikacja naprawdę wygodnie urządzona. Szafy, umywalki, stoły, krzesła, centralne ogrzewanie, no i naturalnie światło elektryczne. Przedewszystkiem czysto. Wprawdzie poznać już, iż Dom stoi kilka ładnych lat i to bez jednego remontu, ale mimo wszystko porządek jest utrzymany. Oczywiście są malkontenci. „Kolego, czy wiecie, że u nas nie froterowali?“, „czy wiecie, że zapomniano posprzątać“ i t. d.

Siedzę w pokoju, rozmawiając, obserwuję przytem z uwagą mieszkańców. Jeden z nich mieszka zaledwie od miesiąca. Poznać to po nim. Jego całe zachowanie się, sposób nstosunkowania do otoczenia, zdradza pewną nieśmiałość i niezaradność. Przecież całe dotychczasowe życie spędził w jakiemś miasteczku u rodziców, a teraz, wyrwany ze swojego środowiska, powoli stara się dostosować do nowego otoczenia i nowych warunków pracy. Nic to, że starzy weterani zamieszkujący Dom Akademicki, docinają mu w taki czy owaki sposób, przecież i on kiedyś będzie tym weteranem, a wtedy biada innemu „nowicjuszowi“.

„WETERANI“.

„Tak, tak, kolego, wyście jeszcze nie wiedzieli, co to Dom Akademicki, gdy ja już tu mieszkałem“. Ci zakroili swe studja naprawdę „na miarę Fidjasza, a nie krawca“. Od lat ślęczą mozolnie nad książką, wykuwają formuły i wzory, a przedewszystkiem nadają ton w Domu. Arystokracja, wywodząca się z czasu. Ci znają już wszelkie arkana studjów na wylot. Pouczają kolegów, opiekują się nimi, ale i czasem drwią z nich Ci wiedzą, które pomieszczenia są dobre, a które złe, jakie ogłoszenia należy czytać, a jakie głuchem milczeniem pomijać — znają swój „fach“.

W PRZEKROJU.

Na dwóch piętrach częściowo zaś również na parterze znajdują się pokoje mieszkalne. Zupełnie naturalne: wszędzie książki, charakterystyczne okładki skryptów, notatki — młode twarze. To przyszła inteligencja: lekarze, prawnicy, aptekarze, nauczyciele. W tych pokojach kryją się może przyszłe sławy naukowe, z ich murów wyjdą może i tacy, którzy Naród nasz o krok dalej poprowadzą. Kto wie!

„Widzicie tego jegomościa — wierszokleta“. Wiersze całkiem dobre. Ale nietylko poeta, również malarz. Ów znowu zapowiada się jako przyszły znakomity znawca krystalografji. Są talenty.

„SALE REPREZENTACYJNE“.

Całe pierwsze piętro zajmują sale odczytowe, dancingowe, gimnastyczne, czytelniane. Stoję u progu sali „reprezentacyjnej“. — Naprawdę, piękna sala. Lśniący parkiet odbija się od tapet, utrzymanych w niebieskim tonie, dyskretnie umieszczone światło zdobi salę. W sali bocznej poumieszczane drabinki informują o jej użyteczności: hala gimnastyczna. W przeciwległym pokoju za długim stołem siedzi szereg studentek i studentów, pochylonych nad dziennikami i czasopismami, na uboczu spostrzegam grających w szachy: czytelnia. Panuje cisza.

Przechodzę raz jeszcze przez sale pierwszego piętra. Wszędzie obrazy. Wiadoma rzecz, Żydowski Dom Akademicki służy wielu celom. Artyści malarze rozbili w nim swoje namioty i.. wystawiają obrazy.

KUCHNIA AKADEMICKA.

Dom Akademicki jest nietylko domem mieszkalnym, ale obejmuje w swojem wnętrzu również i Kuchnię Akademicką. Pora obiadowa. Za długiemi stołami w obszernej sali spożywają swoje posiłki koleżanki i koledzy. Gdzieś zboku żali się ktoś, iż obniżono mu kredyt obiadowy, za mną rozważa się możliwość uzyskania lekcji. Okazuje się, iż olbrzymia część korzystająca z Kuchni Akademickiej, posiada obiady kredytowane przez Zarząd Stowarzyszenia. Słyszę rozmowy: „Wykupiłem tylko pięć obiadów“. Nie stać naszą młodzież na „zbytek“ codziennego spożywania obiadów, musi się zadawalniać spożywaniem go co drugi dzień!

W sali jadalnej wiszą tablice stowarzyszeń żydowskich. Tablica „Haszacharu“: „Wstąpcie do „Haszacharu“, „Plenarne Zebranie“, „Herbatka“ Tablice korporacyjne obwieszczają o życiu wewnętrznem, ogłoszenia organizacji „Bar-Kochba“ zawierają również podobną treść. Czasem wpadnie w ręce hektografowana ulotka skrajnej lewicy, wysuwająca swoje pretensje i hasła. Gdy się widzi tę falangę młodzieży, wchodzącej i wychodzącej z jadalni, o zatroskanem obliczu, w obawie o niepewne jutro, gdy się słyszy — a miałem tę sposobność — że ten lub ów musi żyć mając do dyspozycji czterdzieści złotych miesięcznie, gdy się obserwuje całą beznadziejność przy poszukiwaniu korepetycyj, czy innych zajęć, wówczas zdaje sobie człowiek sprawę, że prócz radosnego, młodzieńczego życia istnieje i odwrotna strona medalu — nędza żydowskiej młodzieży akademickiej.

SJONIŚCI W „OGNISKU“.

Na poczesnem miejscu w Prezydjum rzuca się w oczy portret Teodora Herzla. Wymowa obrazu. Od lat kierują sjoniści życiem samopomocowem w naszej dzielnicy. Zarząd Stwarzyszenia „Ognisko“, reprezentujący na terenie Uniwersytetu Jagiellońskiego żydowską młodzież akademicką, składa się wyłącznie ze sjonistów. Jedenastu Haszacharowców, dwóch reprezentantów lewicy sjonistycznej, dwóch z organizacji „Bar-Kochba“, jeden Komisarz Kontrolujący z korporacji „Kadima“. Wymowa cyfr.

R. WOLF.

KRONIKA

INAUGURACJA NOWEGO ROKU W SZKOLE NAUK POLITYCZNYCH.

Onegdaj odbyła się w auli Collegii Novi uroczystość inauguracji nowego roku szkolnego w S. N. P., połączona z wydaniem dyplomów absolwentom szkoły. Uroczystość zagaił w zastępstwie Prof. Rostworowskiego, Prof. Sarna, poczem przemawiali imieniem Senatu U. J. Prorektor Prof. Krzyżanowski, oraz Prof. Gołąb, jako przedstawiciel Wydziału Prawniczego. Ze złożonych sprawozdań należałoby zapamiętać dwa charakterystyczne fakty:

1) Do szkoły uczęszcza 4. słuchaczy wyznania grecko- katolickiego, czterech słuchaczy podało w rubryce narodowościowej, narodowość ukraińską. Wynika stąd prawie, że pewnik, iż studenci grecko- katoliccy w stu procentach wpisują swoją właściwą narodowość. Nie wstydzą się narodowości ukraińskiej!

2) Na czterdziestu tegorocznych dyplomantów, 8 było religji mojżeszowej. Wynik egzaminów uzewnętrznił się „w kompromisowej“ cyfrze: Na ośmiu Żydów, czterech zdało celująco. Z reszty absolwentów — 32 — również czterech złożyło egzamin z powyższym wynikiem;

ŻYDZI NA UNIWER. STEFANA BATOREGO WE WILNIE.

W sprawozdaniu ogłoszonem przez Uniwersytet Stefana Batorego w Wilnie, znajdujemy szereg szczegółów, odnoszących się również i do słuchaczów żydowskich. I tak, dowiadujemy się przedewszystkiem, iż w rodowodach wypełnianych przez U. S. B. niema zupełnie rubryki narodowościowej, tak, iż w tej materji trzeba się kierować — oczywiście z uwzględnieniem pewnych niedokładności — drugą rubryką: językową. Statystyka wyznaniowa wykazuje, iż na 1183 Żydów studjujących na uniwersytecie wileńskim 1118, podało język hebrajski względnie żydowski. Jeszcze charakterystyczniej występuje ten problem na Wydziale Sztuk Pięknych, gdzie język hebrajski, wzgl. żydowski zapisało 13. słuchaczy tj. 100 proc. Żydów studentów tegoż Wydziału.

„PRZEDŚWIT - HASZACHAR“.

Podług informacyj udzielonych nam, urządza „Haszachar- Przedświt“ jak corocznie kolonję zimową, która odbędzie się w roku bieżącym w Zwardoniu.

We wtorek dnia 13 bm. odbędzie się w salach Żydowskiego Domu Akademickiego tradycyjna herbatka zapoznawcza, połączona z żywym dziennikiem.

KRONIKA

Wschód słońca 6 m. 26

Zachód słońca 15 m. 49

2 Kislew 5695

LISTOPAD

9

PIĄTEK

Ustawa o ochronie lokatorów nie będzie narazie zniesiona

W ostatnich dniach lansowane były pogłoski, które wywołały poważny niepokój wśród rzesz lokatorskich, iż w najbliższym czasie ma być zniesiona ustawa o ochronie lokatorów.

W związku z temi pogłoskami udała się do Warszawy delegacja zrzeszeń lokatorskich, celem przeciwdziałania wszelkim ewentualnym próbom realizacji tego projektu i uzyskała miarodajne oświadczenie, że sprawa ta jest w chwili obecnej zupełnie nieaktualna.

Konferencja warszawska dała dość dużo ciekawego materjału. Stwierdzono na niej mianowicie, że ustawa o ochronie lokatorów mogłaby być zniesiona tylko w wypadku, gdyby zmieniły się warunki, które spowodowały jej wydanie. Powstała ona mianowicie w okresie wielkiego braku mieszkań. Mimo, iż upłynęło wiele lat i wciąż przybywa pewna ilość nowych domów i nowych mieszkań, sytuacja jednak nie zmieniła się do tego stopnia, by można było mówić o zniesieniu ustawy.

Brak zatem mieszkań, jako główna przyczyna istnienia ustawy o ochronie lokatorów istnieje w dalszym ciągu. Pewne odprężenie głodu mieszkaniowego nastąpiło tylko i wyłącznie w stosunku do większych 4—5—6 pokojowych mieszkań, co jest bardzo znamienne dla przeżywanego okresu.

Ew. zniesienie ustawy o ochronie lokatorów musiałoby pozbawić dachu nad głową blisko 80 proc. mieszkańców i to jest właśnie przyczyną, dla której sprawa ta jest obecnie nieaktualna. Lokatorzy mogą być narazie spokojni. Wniosek rządu w tej sprawie nie zostanie zgłoszony na sesję sejmową.

Czy Zarząd Pocztowy odpowiada za przesyłanie pieniędzy w listach zwykłych i poleconych?

W myśl przepisów Międzynarodowej Konwencji Pocztowej, Zarząd Pocztowy nie bierze żadnej odpowiedzialności za przesyłanie pieniędzy w listach zwykłych i poleconych, a nawet ma prawo pociągnięcia do odpowiedzialności niestosujących się do tych przepisów.

Jedynie właściwym sposobem przesyłania pieniędzy jest pocztowy przekaz pieniężny, a przesyłanie pieniędzy w listach poleconych i zwykłych niepotrzebnie naraża wysyłających na ewentualne straty, spowodu zaginięcia lub ograbienia listu.

—o—

— CO TO JEST DEKALUMEN? Niewiele osób zdaje sobie sprawę z tego, co to jest lumen i dekalumen. Lumen jest to taka ilość światła, która promieniuje źródło o sile jednej świecy w ciągu sekundy z odległości jednego metra na pionową powierzchnię 1 m. kw. Dekalumen jest równy dziesięciu lumenom.

—o-§-o—

—o-§-o—

OSCHŁA JUŻ ZIEMIA, OSUSZMY ŁZY...



Czy Twoje środowisko zawodowe już się opodatkowało na rzecz powodzian?

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj po raz 17-ty J. Słowackiego „Lilla Weneda".

— „PIĘKNA MARSYLJANKA" P. BERTONA. Jutro w sobotę ukaże się po raz pierwszy komedja Piotra Bertona pt. „Piękna Marsyljanka". Obsadę komedji stanowią pp. Ankwicz- Szyjkowska (rola tytułowa), Białkowski (Napoleon), Burnatowicz (Crisenoy), Kułakowski (Markiz de Tallemont).

— „ROBINSON KRUZOE", sztuka dla dzieci M. Billižanki i Tommy'ego, powtórzona będzie w niedzielę popołudniu, po cenach zniżonych. Początek o godz. 3-ciej.

— UROCZYSTE PRZEDSTAWIENIE W DNIU ŚWIĘTA NIEPODLEGŁOŚCI. W niedzielę 11 bm. wieczorem, w dniu Święta Niepodległości, odbędzie się uroczyste przedstawienie, na którem odegrana zostanie komedja L. H. Morstina pt. „Rzeczpospolita Poetów".

— MIKOŁAJ ORŁOW, światowej sławy pianista- wirtuoz wystąpi z jedynym koncertem we wtorek dnia 13 bm. w sali Saskiej. Bilety są do nabycia w kasie przy sali, św. Jana 6.

— KONCERT FILHARMONJI W KRAKOWIE. W Krakowie zawiązała się ostatnio Filharmonja złożona z 70 muzyków, jako samodzielna sekcja Towarzystwa Muzycznego o własnym zarządzie i radzie artystycznej. Pierwszy koncert dany będzie w niedzielę 25 bm. w sali Starego Teatru. Wykonane zostaną utwory Karłowicza, Brahmsa i Rachmaninowa.

— CHÓR DANA W KRAKOWIE. Największą atrakcją teatralną w tym tygodniu w Krakowie są dwa występy znakomitych rewellersów warszawskich Chóru Dana w Bagateli, które odbędą się jutro w sobotę i niedzielę o godz. 8'45 wiecz. Goście warszawscy przywożą z sobą najnowszy swój repertuar. Oprócz chóru Dana wystąpią solo znany piosenkarz Mieczysław Fogg, Adam Wysocki i miła tancerka Marysia Nobisówna. Zainteresowanie występami Chóru Dana w Krakowie wielkie.

— HOPLA — HOPLA W „BAGATELI". Oto nowy tytuł rewji, która na wczorajszej premjerze osiągnęła nienotowany dotąd sukces. Owacyjnie przyjęty został pięknie inscenizowany polonez z „Pana Tadeusza" wystawiany z okazji setnej rocznicy wydania tego artydzieła. Pozatem do śmiechu pobudzali widownię Melodystówna i Lopek Boruński w znakomitej parodji „Wesela" Wyspiańskiego. Dziś początek o godz. 5, 7 i 9 wiecz.

— DAWID BERGELSON I JEGO TWÓRCZOŚĆ LITERACKA. W związku z jubileuszem 30-letniej pracy literackiej Dawida Bergelsona, urządza czytelnia dla inteligencji pracującej im. dra M. Rosenfelda dziś w piątek o godz. 7'30 wiecz. w lokalu Miodowa 1. 39 odczyt znanego poety żydowskiego Jojne Grubera z Rumunji nt. „Dawid Bergelson i jego znaczenie dla literatury żydowskiej".

— VASA PRIHODA W STARYM TEATRZE. Nazwisko skrzypka Prihody głośne od kilku lat w wielkich centrach muzycznych budzi dziś tesame dreszcze, które przed laty wywoływały nazwiska Burmestra, Ysaye'a i innych. Znakomity artysta, którego imponująca technika pasażowa miękki i pełny ton nie mają sobie równych wśród najsławniejszych skrzypków Europy, wystąpi z jedynym koncertem w niedzielę 11 bm. w Starym Teatrze.

— HALLO! TARNÓW! Dziś w piątek w sali Sokoła występ Jonasa Turkowa i Djany Blumenfeld na czele pierwszorzędnego zespołu w sztuce „Sybe" Leonarda Franka.

REPERTUAR KINOTEATRÓW KRAKOWSKICH

ADRIA: „Czy Lucyna to dziewczyna" (Bodo, Smosarska).
APOLLO: „Maskarada".
ATLANTIC: „Wesoły karawaniarz" (Vlasta Burian) i „Miłość w Szanghaju (Fay Wray).
BAGATELA: „Gniazdo zakochanych" oraz rewja pt.: „Hopla! Hopla!
— DOM ŻOŁNIERZA: „Chcemy męża".
PROMIEN: „Shańbiona" i „Nie będziesz kurtyzaną".
SŁONKO: „Maharadża Rampuru" (Borys Karloff).
SZTUKA: „Zbrodnia w Trynidadzie".
ŚWIT: „Syn King- Konga" (Helena Mack, R. Armstrong).
UCIECHA: „I cóż dalej szary człowieku?" (D. Mongomery i M. Sullivan).
WANDA: „Viva Villa" (Wallace Beery).

STOWARZYSZENIE „OGNISKO".

W niedzielę dnia 11 bm. o godz. 15-tej odbędzie się w sali Żyd. Domu Akadem. doroczne Walne Zebranie Koła Rolników.

Próbny alarm przeciwlotniczy w Bielsku—Białej

Z Bielska donosi nam nasz korespondent (M.):

We wtorek wieczór komenda Obrony Przeciwlotniczo- Gazowej przeprowadziła na terenie miast Bielska i Białej próbny alarm przeciwlotniczy. Już w godzinach popołudniowych podczas pogotowia alarmowego, miasto przybrało wygląd zawpół wojenny. Reflektory wszystkich samochodów były zamaskowane niebieskim papierem, ulicami obu miast krążyły liczne patrole, instruując ludność o zachowaniu się podczas alarmu. O godz. 18-tej zgasły wszystkie reklamy świetlne i światło w oknach wystawowych. Miasto było oświetlone tylko 160 lampami gazowemi. O godz. 20 min. 10, syreny wszystkich fabryk Bielska—Białej dały znak rozpoczęcia alarmu. W tej samej chwili elektrownia wyłączyła całkowicie prąd, ponadto zgaszono gazowe oświetlenie ulic z wyjątkiem 17 niebiesko zamaskowanych lamp. Miasto tonęło w egipskich ciemnościach. Wszystkie pojazdy stanęły po prawej stronie ulic, a ludność schroniła się w bramach domów. Równocześnie w różnych punktach miasta eksplodowały liczne petardy, szczególnie na rynku w Bielsku, oraz obok koszar 3 psp. Alarm trwał około 20 minut. O godz. 20 min. 30 syreny dźwiękiem przerwanym dały znak ukończenia alarmu i światło elektryczne zabłysło znowu w domach i na ulicach a życie miasta powróciło do normalnego trybu.

Próbny alarm który w najbliższym czasie ma być powtórzony tym razem z udziałem samolotów był obserwowany przez specjalnych delegatów z Krakowa i Katowic którzy ustawili się na wieży zamkowej oraz na wieży kościoła w Bielsku. Podczas gdy instytucje użytku publicznego jak elektrownia gazownia itp. funkcjonowały pod czas alarmu bez zarzutu zachowanie publiczności cywilnej dużo pozostawiało do życzenia. Niemniej niż w 106 wypadkach organy bezpieczeństwa były zmuszone do interwencji przeciwko osobom, niestosującym się do wydanych przepisów. Dyrekcja policji wobec tego ostrzega mieszkańców, gdyż przy następnym alarmie wypadki takie będą administracyjnie karane.

—•—

ODCZYT NT. „PRZEMYSŁ BAWEŁNIANY", wygłosi dziś o godz. 18-tej w sali strażnicy miejskiej, Bielsko, ul. Listopadowa 17, inż. E. Krasaski z Łodzi (w ramach cyklu odczytów włókienniczych).

WŁAMYWACZE PRZY ROBOCIE. W ostatnim czasie policja w Bielsku zanotowała znowu cały szereg włamań mieszkaniowych. Ostatnio niewyśledzeni sprawcy włamali się do mieszkania adwokata dra Rothenberga w Bielsku przy ul. Ryczerskiej 4, gdzie z zamkniętej szafy skradli kasetkę z zawartością 1000 zł w gotówce.

TEATR MIEJSKI. Dziś o 20-tej: „Eine Frau, die weiss, was sie will", operetka Oskara Straussa (abonament serja czerwona).

DZIŚ W KINACH: Apollo: Frasquita (w jęz. niem.) — Miejskie Bielsko: Miłość Tarzana. — Miejskie Biała: W wiedeńskiej kawiarence (w jęz. niem.).

Referaty psychologów Żydów na pierwszym zjeździe psychologów-wychowawców

Warszawa (ŻAT). W tych dniach odbył się w Warszawie pierwszy ogólno-polski zjazd psychologów, czynnych na polu wychowania. W zjeździe uczestniczyli psychologowie szkolni, instytutu psychologiczno-wychowawczego, oraz różnych zakładów wychowawczych, w tej liczbie również „Centosu".

Z pośród 17 referatów, wygłoszonych na tej konferencji, 6 referatów wygłosili psychologowie-Żydzi. Dr. Adolf Berman (Warszawa) referował o znaczeniu psychologji społecznej dzieci i młodzieży dla praktyki wychowawczej, Dr. Goldscheider (Katowice) o nowym ustroju szkół, o zadaniach psychologji, Dr. Zofja Lipszyc (Warszawa) referowała n. t. „Dziecko na tle gromady szkolnej", Dr. Weizmanowa (Łódź) — o arkuszu obserwacyjnym, Dr. Róża Mutermilch (Warszawa) — o współpracy nauczyciela z lekarzem szkolnym, zaś Dr. Jakób Wachtel (Kraków) o „Dziecku pozornie trudnem"

Doniosłe narady w Krakowie

Jak się dowiadujemy w dniach 10 i 11 bm. odbędzie się w Krakowie sesja Egzekutywy Komitetu Delegacyj Żydowskich oraz żydowskiego komitetu Światowego Kongresu z udziałem wszystkich członków Egzekutywy i Rady Europy Środkowej i Wschodniej. Na porządku dziennym figurują aktualne sprawy polityczne, jak również sprawa przygotowania wyborów na Kongres światowy w krajach wschodnio-europejskich. Na sesję wyjechał już z Paryża dr. Nachum Goldman, weźmie w niej również udział p. Efrojkin.

Przygotowania do kongresu żydowskiego

Warszawa. 8. 11. ŻAT. We środę wieczór odbyło się plenarne posiedzenie Zjednoczonego Komitetu dla walki z prześladowaniami Żydów w Niemczech z udziałem p. Izraela Efrojkina, który przybył do Warszawy w sprawach światowego Kongresu Żydowskiego, jako pełnomocnik Komitetu Delegacyj Żydowskich w Paryżu. Dr. Gottlieb powitał gościa jako jednego z najczynniejszych orędowników idei światowego Kongresu Żydowskiego. Następnie p. Efrojkin wygłosił dłuższy referat o celach swego przyjazdu do Polski i rozwinął plan Kongresu, który ma się odbyć w sierpniu 1935 r. P. Efrojkin zobrazował entuzjazm, jaki idea Kongresu budzi w wielu krajach. Szczególnie w Ameryce Północnej i Południowej, we Francji, Włoszech, w Afryce Południowej i innych krajach rozwija się coraz bardziej ruch masowy na rzecz Kongresu Światowego. Światowy związek Żydów sfardyjskich wyraził również gotowość uczestniczenia w Kongresie. Sprawa Żydów niemieckich zajmie poczesne miejsce na Kongresie, który też omówi sprawę walki z hitleryzmem. W dyskusji wzięli udział przedstawiciele wszystkich żydowskich ugrupowań politycznych i gospodarczych, m. in. pp. Gottlieb, rabin Lewin, Lewite, poseł Rosmarin, dr. Schipper, poseł Sommerstein i in.

* * *

Warszawa, 8. 11. (ŻAT). Dziś odbyła się konferencja prasowa, na której p. Efrojkin zobrazował wyczerpująco sprawę światowego kongresu i stwierdził, że w ciągu lata 1935 zbierze się nieodwołalnie światowy kongres żydowski bez względu na liczbę organizacyj, które wezmą w nim udział.

Zwycięstwo Roosevelta w cyfrach

Waszyngton, 8. 11. PAT. Ostatnie rezultaty wyborów amerykańskich do izby reprezentantów są następujące: demokraci 311 mandatów, republikanie 100 mandatów, laburzyści-farmerzy — 3 mandaty, progresywni — 7 mandatów. Co do 14 mandatów brak jest jeszcze wiadomości. Do senatu wybranych zostało 25 demokratów, 5 republikanów, 1 farmer-laburzysta i 1 progresywny. Ogółem w senacie zasiadać będzie 70 demokratów, 24 republikanów i po 1 laburzyście-farmerze i progresywnym. Nie ustalono jeszcze wyników co do 2 mandatów.

Upton Sinclair dziękuje wyborcom

Nowy Jork. 8. 11. PAT. Dotychczasowy gubernator Kalifornji Merrliam uzyskał, według dotychczasowych obliczeń, 1.010.932 głosy. Kontrkandydat jego Upton Sinclair otrzymał 747.759 głosów. Upton Sinclair złożył swoim zwolennikom powinszowania z powodu zwycięstwa, odniesionego nad miljonami dolarów i nazywa siebie autorem, usiłującym zostać politykiem.

Do Izby reprezentantów wszedł poraz pierwszy z ramienia partji demokratycznej murzyn. Nazywa się on Mitchell. Koła polityczne nie sądzą, aby wielkie zwycięstwo demokratów skłoniło prezydenta Roosevelta do zmiany polityki lub przyjęcia tendencyj lewego skrzydła partji.

7 Polaków w kongresie amerykańskim

Nowy Jork, 8, 11. PAT. W obecnych wyborach do Izby reprezentantów i Senatu wybrani zostali ponownie wszyscy dotychczasowi kongresmani polscy: Lesinski, Kościałkowski, Schutze, Sadowski, Dingel i Zajączek. Ponadto wybrany został nowy kongresman polski Rospond ze stanu New Yersey. Obecnie Polonja amerykańska reprezentowana jest w kongresie przez 7 posłów, co jest liczbą rekordową.

Sąd podwyższył karę dyr. Ebelingowi

Uwolnienie współoskarżonych funkcjonarjuszy ks. Pszczyńskiego

(Telefonem od naszego korespondenta)

Katowice. 8. 11. (K) W sądzie okręgowym w Katowicach zapadł w dniu dzisiejszym wyrok w sensacyjnej rozprawie przeciwko generalnemu dyrektorowi zakładów ks. Pszczyńskiego Franciszkowi Ebelingowi oraz dyrektorowi „Oswagu“ Ogiermanowi i dyr. D. Bank Casparowi. Mocą wyroku sąd podwyższył Ebelingowi karę z półtora roku na 2 lata więzienia i zapłacenie kosztów sądowych. Ogiermana i Caspara sąd uwolnił. W pierwszej instancji, jak wiadomo, Ogiermann został skazany na 7 miesięcy więzienia, zaś Caspar na 3 miesiące.

W dłuższem uzasadnieniu wyroku sąd stwierdził, że dyr. Ebeling świadomie dopuścił się oszustwa na szkodę licznych banków i wierzycieli prywatnych. Sąd podkreślił, że dyr. Ebeling przy założeniu fabryki „Oswagu“ i holdingu „Amonium“ nie kierował się względami gospodarczemi, lecz chęcią przysporzenia swemu chlebodawcy ks. Pszczyńskiemu lekkich zysków w postaci zaciągniętych pożyczek i akcyj, założonych holdingów. Założenie obu przedsiębiorstw: „Oswag“ i „Amonium“ było z góry obliczone na oszustwo. Firma „Amonium“, która miała wybudować fabrykę związków azotowych w Wyrach, nie miała grosza kapitału. Dyrektorem tego przedsiębiorstwa był jakiś handlarz kwiatów, który otrzymywał z racji swego dyrektorstwa pewne wynagrodzenie. „Amonium“ istniało tylko poto, aby przelewać tam zwoty, uzyskane z fabryki zw. azotowych i w ten sposób wykazywać akcjonarjuszom straty. Biorąc te wszystkie okoliczności pod uwagę, sąd uważał wyrok I. instancji za niewystarczający i podwyższył mu karę. Ogiermana i Caspara sąd uwolnił, albowiem nie udowodniono im, że działali świadomie.

Wyrok ten wywołał w tutejszych sferach przemysłowych olbrzymie wrażenie. Wyrok ten jest raczej wymierzony przeciw ks. Pszczyńskiemu, który ze względów zasadniczych nie mógł zająć ławy oskarżonych, aniżeli przeciw jego urzędnikom. Skazany Ebeling, jak wiadomo, przebywa obecnie w Berlinie.

Konferencja prasowa u prezesa Koła Żydowskiego

Warszawa. 8. 11. (Sin) W dniu dzisiejszym odbyła się konferencja prasowa w mieszkaniu prezesa Koła Żydowskiego posła dra Thona z udziałem posłów: dra Thona dra Sommersteina, dra Rotensteicha i dra Rosmarina. Posłowie żydowscy zreferowali obecną sytuację gospodarczą i polityczną ludności żydowskiej w Polsce, kładąc szczególny nacisk na postępującą pauperyzację mas żydowskich z jednej strony i na wzrost antysemityzmu oraz na rozporządzenia i ustawy, eliminujące ludność żydowską z dotychczasowych warsztatów pracy — z drugiej strony. Poruszono m. in. również wydane niedawno zarządzenie, zagrażające istnieniu spółdzielczości żydowskiej. Po dłuższej wymianie zdań uznano za wskazane utrzymanie stałego kontaktu z prasą żydowską, a w szczególności zaś z prasą stołeczną, biorąc pod uwagę, że Kongresówka nie jest reprezentowana w Sejmie mimo, iż posiada 2 posłów.



GIEŁDA KRAKOWSKA

Kraków 8. 11. 1934. Akcje chwiejne. Dolar bez zmiany.

Papiery procentowe: 4 i pół proc. Obl. Kom. B. Krajowego 55 4-proc. Obl. Kom. B. Krajowego 48

Zebranie giełdowe zaznaczyło tendencję chwiejną. Zapotrzebowanie małe. Bank Polski w placeniu 94.50 i 3-proc. Prem. Poż. budowlana 46.25 w zaofiarowaniu 46.75 jednakowoż bez transakcyj. Notowano jedynie z papierów procentowych 4-proc. i 4 i pół proc. Bbl. Kom. B. Krajowego po kursach ustalonych bez zmiany. Obroty małe.

Na pogiełdziu zupełny zastój.

Waluty i dewizy oficjalnie bez notowania.

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych sytuacja bez zasadniczych zmian. Usposobienie spokojne. Popyt niewielki przy dostatecznej podaży. W Krakowie dolar gotówkowy 5.26 i pół do 5.29 czeki bankowo 5.28—5.30 Bank Polski płacił za dolara drobne sztuki 5.25 grubsze 5.26. Z innych walut Funt szterling 26.45—26.60 Frank szwajcarski 172.25—173, Marka niemiecka gotówka 185—188, wypłata 212.50—213.50, Korona czeska gotówka 20.80—21.10.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 8. 11. Kursy zamknięcia: Akcje: Bank Polski 93, Lilpop 12.25, Starachowice 10.50, 10.40. Tendencja słaba. Papiery procentowe: 3-proc. budowlana 46.25, 4-proc. inwestycyjna seryjna 118, 5-proc. konwersyjna 66, 65.75, 66, 6-proc. dolarowa 72.50, 72, 4-proc. dolarowa (dolarówka) 53.25, 53, 7-proc. stabilizacyjna 74.75, 75.25, 74, Tendencja dla pożyczek dolarowych zniżkowa dla złotowych utrzymana. Listy zast. BGK. oraz Bku Roln. bez zmiany.

Dewizy: Belgja 123.80, Gdańsk 172.82, Holandja 358.40, Londyn 26.52, Nowy Jork telegraficzny 5.30 i jedna ósma, Paryż 34.90, Praga 22.11, Sztokholm 136.85, Szwajcarja 172.65, Włochy 45.35, Berlin 213.30. Tendencja niejednolita.

DOLAR W OBROTACH PRYWATNYCH W WARSZAWIE

Warszawa, 8. 11. W dniu dzisiejszym dolarem obracano po kursie 5.29 przy tendencji mocniejszej. W godzinach wieczorowych wymieniano oficjalnie kurs dolara w płaceniu 5,28 oraz 5.29 i pół w towarze, przy tendencji utrzymanej.

GIEŁDA LWOWSKA

Lwów, 8. 11. (O). Na dzisiejszej giełdzie zbożowej zaznaczyły się obroty w pszenicy, życie, rzepaku, siemieniu, jęczmieniu, owies, hreczce, mące i otrębach po cenach naogół niezmienionych. Tendencja utrzymana, usposobienie spokojne.

Siemię konopne Podwołoczyska 27.50—33, rzepak ozimy 39—40. Inne kursa niezmienione.

GIEŁDA POZNAŃSKA

Poznań, 8. 11. Ceny transakcyjne: jęczmień 680—690 gr. 15t on 17.75, owies 30 ton 15.30, 30 ton 15.25. Ceny orjentacyjne: bez zmiany. Ogólne usposobienie spokojne.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 8. 11. Kursy zamknięcia: Dewizy: Paryż 20.21 i pół, Londyn 15.37 i pół, Nowy Jork 3.0[illegible] i trzy ósme, Bruksela 71.77 i pół, Medjolan 26.25, Madryt 41.90, Amsterdam 207.62 i pół, Berlin 123.50, Wiedeń oficjalny 72.85, Wiedeń noty 5.10, Sztokholm 79.25, Oslo 77.25, Kopenhaga 68.50, Praga 12.82 i jedna czw., Warszawa 57.90, Białogród 7, Ateny 2.92, Konstantynopol 2.49, Bukareszt 3.05, Helsinki 6.78, Japonja 90. Tendencja niejednolita.

POŻYCZKA STABILIZACYJNA

w Londynie L. 90, w Paryżu fr. fr. 1880, w Zurychu dol. 73.50 przy tendencji słabej.

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork, 7. 11. Kursy otwarcia: Dillonowska 87, Stabilizacyjna 127.125, Dolarowa 73, Warszawska 65, Śląska 67.625. Kursy zamknięcia: Dillonowska 87.25, Stabilizacyjna 125, Dolarowa 73.50 Warszawska 65, Śląska 67.625. Tendencja słaba.

GIEŁDA METALI W LONDYNIE

Londyn, 8. 11. Cynk dost. natychm. 12 3/16, termin. 12 7/16, cyna natychm. 225 3/8—225 1/2, termin. 282 3/4—229, Straits 229 1/4, ołów natychm. 10 1/4, termin. 10 1/2, miedź natychm. 27 1/4—27 5/16, termin. 27 9/16—27 5/8, Elektrolit 30 1/2—31.

Ujęcie morderców z pod Tarnowa

Zgon drugiej ofiary bestjalskich bandytów

(Telefonem od naszego korespondenta)

Tarnów. 8. 11. (J) Dzięki energicznej akcji tarnowskich władz bezpieczeństwa pod kierownictwem po wiatowego komendanta P.P. komisarza Wysogląda i kierownika wydziału śledczego komisarza Dzierżyńskiego udało się w rekordowo krótkim czasie wyśledzić i przyaresztować wszystkich sprawców ohydnego napadu na 5 kobiet żydowskich. Oto ich nazwiska: Feliks Różycki oraz bracia Bronisław i Władysław Urbanikowie z miejscowości Szerzyny ad Jasło. Pierwsze poszlaki wskazywały na to, iż woźnica Sokólski musi być w sprawę tę wmieszany albowiem został on przez bandytów tylko lekko poturbowany, a mając przy sobie broń nie zrobił z niej użytku, lecz przypatrywał się ze spokojem mordowaniu i katowaniu bezbronnych kobiet. W krzyżowym ogniu pytań Sokólski przyznał się do uczestnictwa w napadzie oraz podał nazwiska bandytów. Szczegóły te są następujące: Woźnica Sokólski wypracował plan napadu, zaś do pomocy wziął sobie Różyckiego, do którego miał zaufanie, gdyż ten jako „rutynowany“ odsiadywał już karę więzienia. Doszedł jednak do przekonania, że we dwójkę nie dadzą rady, toteż wybór Sokólskiego padł na braci Urbaników, których siostra była jego kochanką i z którą miał się żenić. Ponieważ do tego potrzebne mu były pieniądze, miał je zdobyć u owych pięciu kobiet. Początkowy plan dokonania napadu w Olpinach obok klasztoru upadł z tego względu, że droga tam była zbyt uczęszczana. Wybrano przeto teren obok Jodłówki Tuchowskiej, jako dość oddalony od osiedli ludzkich.

Wszystkich aresztowanych odstawiono do więzienia w Tarnowie, gdzie sędzia śledczy Grybek w obecności wiceprokuratora dra Klimczyka przesłuchiwał ich do późnego wieczora. Przeprowadzona u Różyckiego rewizja dała nadspodziewany rezultat. Oto znaleziono zakopane w ziemi pieniądze, a to około 1.000 zł. i 20 guldenów gdańskich.

Dziś nad ranem zmarła druga ofiara napadu bł. p. Beila Sollender. Zaznaczyć należy, że rozwydrzenie bandytów nie miało granic, gdyż pomimo zamordowania na miejscu bł. p. Beili Grünberg powrócili po chwili, aby zbezcześcić trupa kilku dodatkowemi uderzeniami. Idących przez miasto skutych kajdanami bandytów eskortowały tłumy ludności, złorzecząc im.

76 Żydów wiedeńskich

pozbawionych obywatelstwa austrjackiego

Niesłychany zamach Schuschnigga na prawa naturalizowanych Żydów

Wiedeń. 8. 11. ŻAT. Rząd związkowy anulował naturalizację 76 obywateli austrjackich, Żydów, którzy uzyskali obywatelstwo za pośrednictwem zarządu gminy wiedeńskiej przed lutym br. Rząd spowodował, że wyższa instancja sądowa zatwierdziła powyższe zarządzenie o pozbawieniu obywatelstwa. W ten sposób dotknięci tem zarządzeniem Żydzi stają się w większości wypadków bezpaństwowymi, gdyż po uzyskaniu obywatelstwa austrjackiego zrzekli się swego poprzedniego obywatelstwa.

(Wiadomość powyższa ilustruje jaskrawo drogę, na jaką wchodzi rząd kanclerza Schuschnigga w wykonaniu jego niedawnej zapowiedzi radjowej o różnych kategorjach obywateli. Zaznaczyć należy, że zarządzenia te godzą przedewszystkiem w b. licznych Żydów z Małopolski, którzy podczas i po wojnie osiedlili się we Wiedniu i wykonują tam różne zawody. Niewątpliwie żydostwo wiedeńskie, a wraz z niem cały ogół żydowski zajmie należyte stanowisko wobec tego nowego zamachu na prawa żydowskie. — Red.)

Włochy godzą się na rewizję traktatu w Trianon

Budapeszt, 8. 11. PAT. Specjalni sprawozdawcy pism węgierskich donoszą, że rozmowy rzymskie premjera Gömbösa potwierdziły niezmienne stanowisko Włoch w sprawie postulatów rewizyjnych Węgier i podkreśliły raz jeszcze przyjaźń włosko-węgierską. W czasie tych rozmów poruszono następujące sprawy: rewizji granic Węgier, określonych w traktacie w Trianon, równouprawnienia Węgier w dziedzinie zbrojeń, ochrony mniejszości węgierskiej, następstw zamachu marsylskiego, stosunku Włoch do Niemiec i Austrji, rokowań włosko-francuskich i gospodarczo-politycznych zagadnień basenu naddunajskiego. We wszystkich tych sprawach, jak stwierdzają pisma, osiągnięto pełne porozumienie.

Konferencja sira Wauchope'a z Bin Gurionem

Londyn. 8. 11. ŻAT. Wysoki Komisarz Palestyny sir Wauchope przyjął dziś członka Egzekutywy Agencji Żydowskiej Bin Guriona, z którym odbył dłuższą rozmowę w sprawie imigracji żydowskiej do Palestyny oraz innych aktualnych zagadnień palestyńskich. Sir Wauchope odlatuje jutro do Palestyny.

B. prezydent Kuby otruty przez kucharza

Nowy Jork. 8. 11. PAT. Jak donosi „New York Mirror“, były prezydent Kuby Machado leży umierający w jednej z will na San Domingo. Według doniesień nowojorskiego korespondenta „Daily Telegraph“, Machado został otruty przez swego kucharza, który działał z polecenia tajnej organizacji kubańskiej.

Niepokój o los lotniczki

Port Darwina, 8. 11. PAT. Poważne zaniepokojenie budzi los lotniczki Fredy Thompson, która wyleciała w środę rano z Portu Darwina do Melbourne i od wczoraj popołudnia nie dała o sobie żadnej wiadomości.

Pirandello otrzymał nagrodę Nobla

Sztokholm. 8. 11. PAT. Nagroda Nobla w dziale literatury przyznana została znanemu dramaturgowi włoskiemu Luigi Pirandello.

Zamykanie warsztatów rzemieślniczych

Warszawa, 8. 11. (ŻAT) Zjednoczony komitet dla sprawy rzemiosł żydowskich został zaalarmowany z szeregu miast wiadomością, że zamykane są warsztaty rzemiosł, których właściciele nie posiadają kart rzemieślniczych. Wypadki takie zaszły m. in. w Raciążu i Wiźnie, gdzie jednak warsztaty ponownie otwarto, gdy z inicjatywy zjednoczonego komitetu właściciele warsztatów złożyli podania o karty rzemieślnicze.

O czem się nie mówi...

Warszawa, 8. 11. (Sin) Dziś w Sądzie Apelacyjnym rozważana była sprawa studentki U. W. zamieszkałej w Domu Akademickim p. Ireny M., która zaskarżyła dra G. o zarażenie jej chorobą weneryczną. Dr. G. utrzymywał stosunek miłosny z p. G. Pewnego razu zauważyła ona na ciele oskarżonego jakieś podejrzane krosty, a w niedługi czas potem rozchorowała się ciężko. Sąd okręgowy uznał winę dra G. za dowiedzioną i pomimo że nie przyznał się do winy, został on skazany na 6 miesięcy więzienia. Sąd Apelacyjny wyrok ten zatwierdził.

Eksport do Niemiec — bez pożytku

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 8. 11. (Sin) Cynkownie górnośląskie znajdują się w ciężkiej sytuacji. Cynkownie te 80 procent swej produkcji wysyłały do Niemiec, ale wobec tego, że Niemcy nie płacą, eksport do Niemiec stał się zupełnie nierealny.

Odroczona rozprawa o wybijanie szyb

Warszawa, 8. 11. (Sin) W 13 wydziale sądu grodzkiego miał się dziś odbyć proces, wytoczony przez pewnego kupca żydowskiego o wybijanie szyb w sklepach żydowskich. Jako oskarżeni występują dwaj studenci: Jamont i zesłany w swoim czasie do Berezy Szmarbachowski, oraz Irena Plucińska. Akt oskarżenia zarzuca im, że organizowali napady na sklepy żydowskie. Posługiwali się procą, z której wyrzucali kamienie i w ten sposób tłukli szyby wystawowe. W czasie jednego napadu udało się ich przychwycić. Proces został odroczony ze względu na to, że sprawą tą zainteresował się prokurator Kożuchowski, który przed kilku dniami zażądał przekazania mu aktów.

O. N. R.-owski adwokat na wolności

Warszawa, 8. 11. (Sin) Adwokat Witold Rościszewski skazany niedawno na półtora roku więzienia zwolniony został za kaucją 3.000 zł.

Czy Szteker zmarł naturalną śmiercią?

Warszawa, 8. 11. (Sin) Sprawą zgonu zapaśnika Sztekera zainteresowały się władze prokuratorskie. Dziś udał się do kaplicy, w której znajdują się zwłoki, prokurator w towarzystwie lekarza, którzy zadecydują ostatecznie, czy zwłoki poddane zostaną sekcji. Urzędowe stwierdzenie zgonu, podane przez lekarza stwierdza, że przyczyną zgonu był zanik białych ciałek krwi, wskutek czego powstało zakażenie krwi. O ile komisja ustali, że to był rzeczywisty powód śmierci Sztekera, zwłoki jego nie będą zekcjonowane.

Na tropie rabusiów kolejowych

Warszawa, 8. 11. (Sin) Władze są już na tropie bandytów, którzy napadli na ambulans pocztowy i zrabowali przeszło 36.000 zł. Ustalono już rysopisy i nazwiska napastników.

Pogrzeb ofiary zatargu o eksmisję

Katowice. 8. 11. (K) Wczoraj w szpitalu miejskim w Katowicach odbyła się sekcja zwłok tragicznie zmarłego właściciela domu Szymona Krakowskiego Sekcja wykazała, że śmierć nastąpiła wskutek przebicia serca nożem. W godzinach popołudniowych odbył się pogrzeb. Stosownie do życzeń rodziny Krakowski pochowany został na cmentarzu w Sosnowcu. W pogrzebie brały udział tłumy ludności z 6 rabinami na czele. Nad grobem wygłosili przemówienia: rabin Chameides, rab. Fogielman, rab. Halberstamm i inni.

Skazanie szajki fałszerzy 100-złotówek

Katowice. 8. 11. (K) Przed sądem okręgowym w Katowicach odpowiadał w dniu dzisiejszym asystent laboratoryjny Antoni Biegaj, pochodzący ze Śląska Opolskiego, oskarżony o fabrykowanie 100-złotowych banknotów polskich. Z Biegajem zajęli również ławę oskarżonych Paweł Stefański z Halemby pod zarzutem finansowania fabryki fałszywych banknotów oraz Konstanty Lipok ze Siemianowic, oskarżony o udzielenie Biegajowi schronienia po ucieczce jego z więzienia. Jak wynikało z przewodu sądowego, Biegaj często przebierał się i charakteryzował się za różnych urzędników i w ten sposób puszczał w obieg falsyfikaty. Po wykryciu tej afery Biegaj został aresztowany. W drodze do sądu zbiegł on eskortującemu go policjantowi. Po pewnym czasie został jednak ponownie ujęty. W wyniku dochodzenia aresztowano również Stefańskiego i Lipoka. W charakterze świadka zeznawała na dzisiejszej rozprawie matka oskarżonego Biegaja, która odbywa obecnie karę 18 lat więzienia za różne fałszerstwa. Po przeprowadzonej rozprawie sąd skazał Biegaja na 6 lat więzienia, Stefańskiego na 3 lata, a Lipoka na półtora roku więzienia.

Wiedeń, 8. 11. (ŻAT). W sanatorjum niedaleko Wiednia zmarł rabin z Czerniowiec, Ben Zwi Katz, przeżywszy lat 49.

OSTATNIE WIADOMOŚCI SPORTOWE.

Udany start bokserów Makkabi w Rydze

mistrz Warszawy remisuje z mistrzem Węgier

W Rydze rozpoczęty został w poniedziałek wieczorem międzynarodowy turniej bokserski przy udziale drużyn Makabi (mistrz Warszawy), LSV. Ryga (mistrz Łotwy) i BTK. Budapeszt (mistrz Węgier). — W pierwszym meczu spotkały się dru żyny Makabi i BTK. Budapeszt. Po zaciętej walce mecz dał wynik remisowy 6:6.

Poszczególne walki: Birenbaum (M.) remisuje z Kissem (B.), Rozenblum (M.) mimo wyraźnej przewagi remisuje łatwo i zdecydowanie z Benasoim (B.), mistrz świata Szabo (B.) wygrywa z Borensteinem (M), Tatai (B.) zwycięża Neustadta (M.), który zasłużył na remis, Pilnik (M.) wygrywa z Csisai (B.), a półciężkiej Neuding (M.) bije na punkty Aosca (B.).

W spotkaniu towarzyskiem Łotysz Tjasta pokonał Winograda (M.) oraz Łotysz Drenger wygrał z Węgrem Kunderna.

KLĘSKA PIĘŚCIARZY WARTY W HANOWERZE

Bokserzy Warty poznańskiej ponieśli w poniedziałek wieczorem klęskę w Hanowerze, przegrywając z kombinowaną drużyną złożoną z zawodników dwóch klubów — Heros i Lintracht w stosunku 5:11.

Trzeba zaznaczyć, że z pośród pięciu zdobytych punktów przez pięściarzy polskich, dwa punkty przypadły poznańczykom bez walki — wskutek nadwagi hanowerskiego zawodnika.

REWERA W FINALE ROZGRYWEK O WEJŚCIE DO LIGI

Śledztwo w sprawie rzekomego udziału w barwach Rewery stanisławowskiej dwóch nieuprawnionych zawodników zostało ukończone.

Wobec odrzucenia protestu Czarnych lwowskich Rewera została mistrzem swojej grupy i rozegra pierwsze finałowe spotkanie z drużyną „Śląsk“ (Świętochłowice) w nadchodzącą niedzielę.

ARSENAL ZNÓW PROWADZI W TABELI MISTRZOSTWA ANGLJI

W ostatniej serji rozgrywek o mistrzostwo I. ligi angielskiej Arsenal pokonał drużynę Everton 2:0 i dzięki temu znowu objął proadzenie w tabeli mistrzowskiej.

Dotychczasowy leader tabeli, Stoke City uległ ostatnio zespołowi Sunderland 0:3.

INOWACJE W NARCIARSKICH MISTRZOSTWACH POLSKI.

Polski Związek Narciarski wprowadził w nadchodzącym sezonie zimowym inowacje do programu mistrzostw Polski, które odbędą się nie, jak dotychczas, w jednym terminie, lecz w kilku, a mianowicie:

Dnia 31 grudnia — bieg sztafetowy 4×10 klm., 19 stycznia w Krynicy bieg 50 klm., od 22—26 lutego bieg 18 klm., skoki, kombinacja norweska, bieg pań, 16—17 marca kombinacja alpejska (bieg zjazdowy i slalom).

Wszystkie konkurencje, z wyjątkiem biegu 50 klm., odbędą się w Zakopanem, przyczem kombinacja norweska i alpejska w konkurencji międzynarodowej.

MIĘDZYNARODOWY MEETING BOKSERSKI.

Niemiecki Związek Bokserski organizuje w grudniu br. w Berlinie wielki międzynarodowy turniej bokserski z udziałem zawodników angielskich, irlandzkich, polskich i niemieckich.

W turnieju startować będą zaproszeni imiennie zawodnicy wymienionych państw. Organizatorzy wysłali już do Polski oficjalne zaproszenie, które przyjęte zostało w zasadzie przez Pol. Zw. Bokserski.

W dniach najbliższych organizatorzy turnieju prześlą imienne zaproszenia dla wybranych przez siebie zawodników polskich

Jak słychać mają być zaproszeni Chmielewski i Kajnar.

PRZED WALNEM ZEBRANIEM KOLARZY. OPOZYCJA ORGANIZUJE SPECJALNĄ KONFERENCJĘ.

Nadzwyczajne walne zgromadzenie Pol. Zw. Tow. Kolarskich odbędzie się w dniu 11 bm. w Warszawie. Na zebraniu tem rozważany będzie wniosek okręgu śląskiego (poparty przez okręg łódzki) o uchwalenie votum nieufności ustępującemu zarządowi, nadto wybrane zostaną nowe władze na skutek podania się obecnego zarządu do dymisji.

Na niedawno odbytej konferencji prasowej zarząd PZTK. podał zebranym dziennikarzom powody ich ustąpienia, podkreślając, że zatarg z okręgiem śląskim powstał na tle szosowych mistrzostw Polski, oraz zawieszenia zarządu okręgu. Jednocześnie przedstawiciele zarządu w osobach pp. Langego i Zagóździńskiego oświadczyli, że ewentualnych mandatów do nowego zarządu nie przyjmą.

W przeddzień walnego zgromadzenia, w sobotę 10 bm. w godzinach popołudniowych odbędzie się w Warszawie specjalna konferencja delegatów okręgów niezadowolonych z dotychczasowej działalności zarządu PZTK. Na konferencji tej obecni będą delegaci Śląska, Łodzi, Poznania, niektórych klubów warszawskich, oraz prawdopodobnie przedstawiciele okręgów małopolskich. Delegaci ci rozważą sprawy personalne przyszłych władz związku i plany na przyszłość.

Na martwym punkcie

Londyńskie rokowania morskie — bez rezultatu

Londyn. 7. 11. (L) Dzisiaj popołudniu odbyło się wspólne posiedzenie delegacyj brytyjskiej i japońskiej, na którem omówiono raz jeszcze propozycje japońskie. Strona brytyjska wysunęła projekt kompromisu, polegający na tem, że Anglja popie rać będzie japońskie żądanie parytetu sił morskich pod warunkiem jednak, że Japończycy dadzą ciche zobowiązanie, iż nie będą zwiększać do maksimum zbrojeń na morzu. Rzecznicy brytyjscy w rozmowie z przedstawicielami prasy zaprzeczali co prawda, jakoby delegacja brytyjska wysuwała tego rodzaju propozycję, niemniej powszechnie uchodzi za rzecz pewną, że propozycja taka była delegacji japońskiej podsunięta, lecz spotkała się ze zdecydowanym sprzeciwem Japonji. Delegaci Wielkiej Brytanji zaprzeczają również, jakoby wysuwali projekt przyznania Japonji prawa dojścia do parytetu w określonych odstępach czasu.

Z informacyj, jakich członkowie delegacji brytyjskiej udzielili dzisiaj wieczorem prasie wynikałoby, że posiedzenie dzisiejsze nie dało żadnego wyniku i że wszelkie próby brytyjskie znalezienia kompromisu z Japończykami spełzły na niczem. W kołach delegacji amerykańskiej panuje pesymizm i kwestjonowana jest celowość kontynuowania obecnych rozmów w Londynie.

Wojna między W. Brytanją a St. Zjedn. oznaczałaby koniec cywilizacji

„Times“ o niepowodzeniu rozmów londyńskich

Londyn. 7. 11. PAT. „Times“, przewidując wymówienie przez Japonję waszyngtońskiego traktatu morskiego, zamieszcza następujące, znamienne uwagi w artykule wstępnym:

„Następstwem rozbicia rokowań morskich byłoby rozszerzenie programu budowy marynarki wojennej Stanów Zjednoczonych. Wielka Brytanja nie byłaby tem zaniepokojona. Starcie między marynarką amerykańską a marynarką brytyjską jest niemożliwe. Wojna między Wielką Brytanją a Stanami Zjednoczonemi oznaczałaby koniec naszej cywilizacji. Wojna taka jest poprostu nie do pomyślenia, nietylko między samą Wielką Brytanją a Stanami Zjednoczonemi, ale także między Stanami Zjednoczonemi a Kanadą i Australją, które są również zainteresowane w utrzymaniu równowagi sił na Pacyfiku. Z tego zasadniczego postawienia sprawy nie wynika jednak, że imperjum brytyjskie i Stany Zjednoczone tworzą lub pragną utworzyć coś w rodzaju wspólnego frontu przeciwko Japonji. W Anglji zawsze panowała i nadal panuje jaknajwiększa sympatja i przyjaźń wobec Japonji oraz istnieje pełne zrozumienie dla żądań Japonji. Formułka 5:3 nie stanowi wszak świętości. Stanowisko Japonji, która dąży do utrzymania autorytetu na Dalekim Wschodzie i wobec świata, jest zrozumiałe i należy je traktować z należytym szacunkiem. Punkt ciężkości tkwi w tem, że trzy wielkie mocarstwa morskie winny w praktyce współpracować dla uniknięcia zgubnego wyścigu zbrojeń morskich, który przyniósłby właśnie dla Japonji bardzo niebezpieczne następstwa“.

Dwaj rewolucjoniści hiszpańscy straceni

Próba strajku demonstracyjnego w Asturji

Barcelona. 7. 11. PAT. Iberyjska federacja anarchistyczna ogłosiła strajk protestacyjny przeciwko egzekucji, wykonanej na dwóch skazanych na karę śmierci za udział w rewolucji. Strajk ten jednak objął tylko kilka fabryk w Barcelonie i w niektórych miastach Asturji. Władze bezpieczeństwa w Barcelonie dokonały szeregu aresztowań. W mieście strajku zupełnie się nie odczuwało, życie płynęło normalnym torem. Powoli strajk wygasa.

* * *

Madryt. 7. 11. PAT. Stan oblężenia został przedłużony w całym kraju jeszcze na miesiąc.

Schuschnigg jedzie do Rzymu

Wiedeń. 7. 11. PAT. Przewidywana od dłuższego czasu podróż kanclerza Schuschnigga do Rzymu nastąpi, zgodnie z pierwotnym planem, jeszcze w ciągu listopada, prawdopodobnie w połowie miesiąca. W podróży tej dr. Schuschniggowi towarzyszyć będzie minister spraw zagranicznych Berger-Waldenegg. Dotychczas nie ustalono, czy w związku z podróżą do Włoch podejmie kanclerz również planowaną podróż do Paryża. Przewidziane na połowę bm. ukonstytuowanie nowych ciał ustawodawczych ulegnie spowodu podróży rzymskiej odroczeniu na tydzień.

Nowa francusko-austrjacka umowa handlowa

Wiedeń. 7. 11. PAT. Według nadeszłych tu informacyj, w Paryżu zawarta została dziś pomiędzy Francją i Austrją nowa umowa handlowa. Umowa ta zapewnia eksportowi austrjackiemu uprzywilejowane traktowanie wzamian za pewne ekwiwalenty.

Kronika krakowska

DYŻURY LEKARZY I APTEK

Dziś mają dyżur nocny lekarze: dr. Engel Adolf Dietla 66, tel. 165-98, dr. Kłeczek Stanisław, Szlak 20, dr. Krasoń Hieronim, A. 3 Maja 5, tel. 163-13, dr. Kurz Zygmunt, Sandomierska 5, tel. 116-40.

Dziś mają dyżur nocny apteki: Rynek A—B 45, ul. Łobzowska 6, Grzegórzecka 9, Długa 4. Krakowska 19 i Plac Zgody 18

NABOŻEŃSTWA Z OKAZJI ŚWIĘTA NIEPODLEGŁOŚCI

Staraniem Prezydjum Krakowskiej Gminy żydowskiej odbędą się nabożeństwa w niedzielę, 11 bm. dla młodzieży szkolnej w świątyni postępowej, przy ul. Podbrzezie, o godz. 9 przed poł., a w Starej Synagodze o godzinie 9.30.

Staraniem Tymczasowego Zarządu Gminy żyd. w Podgórzu odbędzie się z okazji Święta Niepodległości uroczyste nabożeństwo w świątyni przy ul. Brodzińskiego, o godz. 10.15 przed poł.

Zarząd Okręgu Związku Legjonistów Polskich w Krakowie zwraca się do wszystkich organizacyj Federacyj Polskich Związków Obrońców Ojczyzny z apelem o wzięcie manifestacyjnego udziału w uroczystościach święta państwowego 11 listopada.

Związki b. wojskowych zgromadzą się w przeddzień obchodu w dniu 10 bm, o godz. 17-tej przed „Domem im. Józefa Piłsudskiego w Oleandrach", skąd udadzą się w pochodzie z pocztami sztandarowemi i orkiestrami do Rynku Głównego.

W dniu 11 listopada wszystkie Związki, wchodzące w skład Federacji Obrońców Ojczyzny, wezmą udział w uroczystościach święta państwowego w ramach ogólnego programu obchodu.

SPRAWA ZASTĘPCY RABINA W KRAKOWIE

W nadchodzącą sobotę odbędzie się posiedzenie Rady Gminy żydowskiej w Krakowie. Na porządku dziennym: sprawa przedłużenia czasokresu zakreślonego dla zastępcy rabina. Początek posiedzenia o godz. 7'30 wiecz.

ROZBUDOWA SZKOLNICTWA W KRAKOWIE

Zgodnie z zapowiedzią prezydenta dr. Kaplickiego Gmina miała w ciągu br. przystąpić do budowy szkoły powszechnej w Dz. XVIII., a ewentualnie i drugiej jeszcze szkoły w innej dzielnicy, o ileby co do niej ułożyły się pomyślne warunki. Na tej podstawie rada m. nabyła w drodze zamiany odpowiednią parcelę w Dz. XVIII. przy Al. 29 Listopada i budowa szkoły miała się rozpocząć jesienią bieżącego roku.

W międzyczasie jednak rada szkolna zawiadomiła Zarząd, że ustala na najbliższy kilkuletni okres konieczność budowy 3-ch szkół w zmienionej kolejności, a to, na pierwszem miejscu budowa szkoły na gruntach poaugustjańskich w Grzegórzkach, na drugiem w Dz. XVIII., na trzeciem w Dz. XXII. w Podgórzu, przy ul. Lwowskiej.

Wobec tego, że o programie rozbudowy sieci szkolnej decydują władze szkolne, a nie samorząd, przeto Zarząd przystąpił obecnie do przygotowania planów pod budowę szkoły na gruntach poaugustjańskich.

W ciągu miesięcy zimowych wydział budowlany opracuje plany, które po uzgodnieniu z władzami szkolnemi zostaną przedłożone w drodze regulaminowej radzie m. do uchwały. Następnie wczesną wiosną 1935 r. rozpoczną się roboty budowlane tak, żeby pod jesień budynek mógł być oddany do użytku szkolnego.

PRZENIESIENIE BIUR WYDZIAŁU WOJSKOWEGO ZARZĄDU MIEJSKIEGO

Z dniem 8 listopada biura dotychczasowego Wydziału wojskowego (Wydziału V) Zarządu m. zostały przeniesione do nowego pomieszczenia przy pl. WW. Świętych l. 6 (Pałac Larischa) na I i II p., gdzie uruchomiono je jako Oddział wojskowy Wydziału Administracji Ogólnej Zarz. m. Tel. Oddz. wojskowego ma numer 163-80.

STRZAŁY GOSPODARZA SPŁOSZYŁY WŁAMYWACZY

Wczoraj w nocy włamano się do restauracji Szymona Haubenstocka przy ul. Czarnowiejskiej l. 39. Dwaj osobnicy rozbili drzwi, prowadzące do wnętrza i znalazłszy się w restauracji, poczęli plądrować. Do kosza spakowali pewną ilość wyrobów tytoniowych i zamierzali uciec z łupem.

Zamieszkały na I. piętrze właściciel domu, Franciszek Matysek, usłyszawszy podejrzane szmery wyszedł na schody i skierował się w dół. Ujrzawszy w restauracji plądrujących włamywaczy, dobył rewolweru i strzelił dwukrotnie w ich kierunku.

Spłoszeni strzałami zbiegli sprawcy przez otwarte okno na podwórze, a następnie przez parkan na ul. Czarnowiejską, znikając na polach za Parkiem dra Jordana. Zabrali oni z sobą tylko 5 pudełek papierosów egipskich wartości 5 zł.

DOBRZE NA TEM WYSZLI...

Przed trybunałem sądu krakowskiego stanęli wczoraj dwaj groźni bandyci Jan Kostecki i Franciszek Bardański. Obaj zostali przez inne instancje zasądzeni na różne kary, teraz mieli otrzymać wyrok łączny. Kostecki był skazany na 15 lat, 12 lat i 2 lata więzienia, Bardański dwukrotnie na 15 lat więzienia.

Sąd krakowski orzekł dla każdego z nich łączną karę po 15 lat więzienia.

GAZ ŚWIETLNY I KULA REWOLWEROWA — MIAŁY PRZECIĄĆ PASMO ICH ŻYWOTA

Kronika dzisiejsza notuje dwa zamachy samobójcze. Dwie młode kobiety usiłowały pozbawić się życia. W jednem z mieszkań domu przy ul. Dietla l. 21 targnęła na swe życie 23-letnia Antonina Kurek, służąca. Odkręciła ona kurki gazowe w pokoju. Została jednak uratowana i przewieziona do szpitala.

Drugi wypadek zanotowano przy ul. Czarnowiejskiej l. 49. Tutaj Józefa A. usiłowała odebrać sobie życie, strzelając z rewolweru w okolicę serca. Lekarz pogotowia ratunkowego opatrzył ranną i przewiózł ją do szpitala.

W PRZYSTĘPIE ZŁOŚCI PRZECIĄŁ SOBIE ŻYŁY

Do mieszkania Józefa Reducha przy ul. Jabłonowskich l. 18 przybył brat jego Franciszek, kaleka o jednej nodze. Między braćmi doszło niebawem do ostrej scysji. Franciszek Reduch doprowadzony do ostateczności, usiłował pozbawić się życia, przecinając sobie żyły u lewej ręki. Rannego opatrzyło pogotowie ratunkowe.

KOMUNIKATY

— ARLOSOROWJA. Dziś 8-ma wiecz. referat tow. Baumingerówny nt. „Kobieta w odbudowie Palestyny".

— ACHDUT. Dziś 8 wiecz. referat tow. Bertischa nt. „Ugoda sjonistyczna".

— BNEJ SJON. Dziś 7'45 wiecz. referat p. prof. M. Szmulewicza nt. „Chaluc i Chaluca w nowoczesnej literaturze hebrajskiej". Goście mile widziani.

— „HATCHIJA". Dziś 7'30 wiecz. referat prof. dra Szlanga nt. „Znaczenie morza w odbudowie Żydowskiej Siedz. Narodowej".

— „IRGUN HAIWRIM". Zbiórka dziś 8'15 w.

— „MATERJALISTYCZNA SZKOŁA MARKSA". Referat na powyższy temat wygłosi kol R. Goldberg w Zw. Zaw. Żyd. Prac. Umysł. dziś 8 wiecz.

— UNIWERSYTET LUDOWY przy „Tora w'Awoda" 7'30 wiecz. ref. dra Sonnenscheina nt.: „Religja a moralność".

— WIECZÓR PIEŚNI HEBRAJSKICH z udziałem znanego śpiewaka ludowego Maksa Löwa, odbędzie się staraniem „Irgun Haiwrim" w sobotę 10 bm.

Sensacyjne odkrycie w gmachu Sądu Karnego

Podziemne sklepienia budynku poklasztornego

(rg) Sensacyjnego odkrycia dokonano w dniu wczorajszym w gmachu Sądu Okręgowego Karnego w Krakowie przy ul. Senackiej. W budynku sądowym przeprowadzany jest ostatnio generalny remont. W związku z tem rozkopany został wąski podwórzec na głębokości około 2.5 metra.

W czasie prac wykopaliskowych dokonano wczoraj ciekawego odkrycia. Oto na głębokości 2.5 mtr. natrafili robotnicy na sklepienie dużych rozmiarów. Pod uderzeniami kilofów słychać było głuche odgłosy, świadczące o tem, iż pod sklepieniem znajdują się jakieś obmurowane ubikacje.

O dokonanem odkryciu zawiadomiono natychmiast kompetentne czynniki, które zarządziły wstrzymanie robót w tem miejscu. W dniu dzisiejszym zapadnie decyzja co do dalszych prac.

Jak wiadomo, gmach mieszczący Sąd przy ul. Senackiej jest budynkiem poklasztornym. W dawnych czasach znajdował się tutaj klasztor, który później został zamieniony na budynek sądowy. Jest rzeczą prawdopodobną, że odkryte sklepienie kryje pod sobą podziemia klasztorne. Otwarcie tych podziemi wykaże, czy nie znajdują się tam przypadkiem grobowce zakonników, zamieszkałych dawniej w klasztorze.

Katolicy Zagłębia Saary głosować będą za utrzymaniem status quo

Onegdaj odbył się w Londynie, w jednej z największych sal, olbrzymi wiec, zwołany przez angielski komitet pomocy dla ofiar hitleryzmu. Na wiecu tym przemawiali przywódca socjalistów Zagłębia Saary Maks Braun jako reprezentant socjalistów i Fritz Pfort jako przedstawiciel komunistów. Głos zabrał też przedstawiciel katolicyzmu hrabia de la Bedoyeres, który oświadczył się za utrzymaniem status quo w Zagłębiu Saary. Rezolucja za utrzymaniem status quo została jednogłośnie przyjęta. Przewodniczący wiecu dr Kershaw, jeden z najpoważniejszych lekarzy londyńskich oświadczył, że cały szereg wybitnych przedstawicieli inteligencji angielskiej zwrócił się z petycją do Ligi Narodów, by upewnić się co do międzynarodowego charakteru status quo i co do możliwości drugiego plebiscytu w okresie późniejszym.

Propaganda komunistyczna w armji duńskiej

Kopenhaga, 8. 11. PAT. „Berlingske Tidende" zamieściło wywiad z głównodowodzącym armji duńskiej gen. With, który stwierdza, że propaganda komunistyczna i tworzenie komórek komunistycznych w armji i flocie ostatnio bardzo się wzmogły. Władze wojskowe są zmuszone przedsięwziąć specjalne środki ostrożności, celem ochrony składów broni i amunicji przed zamachami.

Dziennik zaznacza jednocześnie, że kilku komunistów duńskich udało się przed paroma dniami do Leningradu na konferencję komunistów skandynawskich, która ma się odbyć pod przewodnictwem znanego komunisty i terorysty węgierskiego Beli Kuna. Celem konferencji ma być aktywizacja działalności komunistycznej w krajach skandynawskich i bałtyckich.

Represje religijne w Meksyku trwają

Meksyk. 8. 11. PAT. Dzienniki donoszą z Meridy, że dyrektor szkolnictwa w Hampolol w stanie Campeche nakazał spalenie obrazów świętych, skonfiskowanych przez policję u osób prywatnych. Pozatem władze policyjne w Merida zamknęły wszystkie kościoły i zażądały od arcybiskupa Tuetanu opuszczenia Meksyku. Gubernator stanu Chihuahua polecił zamknąć wszystkie szkoły prywatne. W Aguas Calientes policja wykryła spisek przeciwko władzom stanu. Aresztowano szereg osób i skonfiskowano znaczną ilość broni.

ZNIŻONE CENY INSERATÓW

Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy Zł. 5·—
Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe . . „ 10·—
Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10·—
Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie „ 20·—

Drobne ogłoszenie za słowo 10 gr. Dla poszukujących pracy . . 5 gr.

Ogólna taryfa inseratowa uwidoczniona jest u dołu niniejszej strony.

Wolne posady

SIŁY biurowej Zł. 100 miesięcznie poszukuje przedsiębiorstwo w Krakowie od zaraz. Oferty z odpisami świadectw pod „Przedsiębiorstwo“ — do Biura ogłoszeń Statter a Rynek 8. 1367kr

POWAŻNE przedsiębiorstwo przemysłowe poszukuje do pracy dorywczej (1 godzina dziennie) rutynowanej i bezwzględnie samodzielnej mundantki adwokackiej, obznajomionej szczegółowo ze sprawami sądowemi. Zgłoszenia pod „Rutynowana“ do Towarzystwa Reklamy Międzynarodowej, Kraków, Jana 2. 1364kr

Lokale

POSZUKUJĘ do dużego lokalu, z ładnemi wystawami, w śródmieściu — spólnika do założenia działu galanteryjnego na dobrych warunkach Oferty do Adm. „Now Dziennika“ pod „Punkt pierwszorzędny“. 283g

POKÓJ elegancki, z telefonem, frontowy, I. piętro, najchętniej dla akademiczki, zaraz do wynajęcia. Wiadomość między godz. 9—10 rano, ul Szujskiego 7/4. 1365kr

POSZUKUJĘ pokoju umeblowanego dla 2-ch panów z osobnem wejściem i użyciem telefonu — w dzielnicy VIII. Zgłoszenia pod „Bees“ do Adm. „N. Dziennika“. 293g

DO wynajęcia lokal parterowy ua przemysł lub rękodzieło: Kraków, ul Poselska 17.

PRZYJMĘ na mieszkanie pana lub pannę (ew z utrzymaniem). Wiadomość: Miodową 18, m. 8, III, piętro.

MIESZKANIE

2 pokoje z kuchnią, słoneczne I. p. lub II. p. stary dom, Dz. VII. i VIII. poszukiwane. Zgłoszenia: „Punktualność w płaceniu“ do administracji Nowego Dziennika.

wyroby waflowe i torciki **Pischinger** są niedoścignione

ATELIER GORSECIARSKIE ZOFJA KLANG KOLETEK 3 TEL. 162-18
Ceny najniższe. poleca modele wiedeńskie

ZAWIADOMIENIE.

Niniejszem zawiadamiamy, iż

NADZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE

Zrzeszenia Komisjonerów i Handlarzy bydła w Krakowie

odbędzie się w niedzielę dnia 25-go listopada 1934 r. o godzinie 18-tej wieczorem w Krakowie, przy ul. Józefa Sarego 1, z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie. 2) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia. 3) Sprawozdanie kasowe. 4) Rozwiązanie stowarzyszenia. 5) Likwidacja majątku stowarzyszenia. 6) Wnioski i interpelacje.

W razie braku kompletu Zgromadzenie odbędzie się o godzinę później, bez względu na ilość obecnych. 288g

ZA ZARZĄD:

Herman Fruchthändler Wiceprezes. **Józef Engelstein** Prezes.

Posad poszukują

MUNDANTKA z kilkuletnią praktyką kancelaryjną poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia do Admin. „N. Dziennika“ pod „202/17“. 292g

Różne

WYDZIAŁ TOZU składa najserdeczniejsze podziękowanie wszystkim Paniom, które wzięły udział w zbiórce, przeprowadzonej dnia 9 października b. r. Równocześnie komunikuje, że zbiórka przyniosła 907 Zł. dochodu. 1369kr

„ALFA“ Wypożyczalnia Jagiellońska 8 PRZODUJE największym wyborem nowości powieściowych. Abonament prowincjonalny wybitnie udogodniony. 1356kr

Nauka i wychowanie

ANGIELSKI, francuski, niemiecki, pojedynczo — zbiorowo, najtaniej, młodzież zniżki: Rzeszowska 3/12 a. 289g

AKADEMIK, rutynowany korepetytor-pedagog skrzypek i alcista, poszukuje guwernerki, korepetycyj lub innego zajęcia zarobkowego (orkiestra, biuro). Zgodzę się na wyjazd. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje Admin „N. Dziennika“ pod „Wynagrodzenie skromne“.

NAUKA języków obcych idealną metodą lingwafonową „PHONOGLOTTE“ **ANGIELSKIEGO FRNCUSKIEGO NIEMIECKIEGO** rozpocznie się 15 listopada, pod kierownictwem sił fachowych. Informacje, wpisy: Kursy Handlowe **FEINBERGA**, Starowiślna 28. 1333kr

STENOGRAFJI, przedmiotów handlowych, języka NIEMIECKIEGO — lekcje: Dietla 7, m. 7. — Kurs stenografji zł. 10.

Tymczasowy pomnik ku czci ofiar zamachu marsylskiego



Przed gmachem giełdy w Marsylji stanął tymczasowy pomnik ku czci króla Aleksandra i ministra Barthou.

Tkaniny meblowe, firanki, dywany, wyprawy ślubne, największy wybór ALTAR & LERNER BIELSKO, Plac Smolki L. 7

Reklama dźwignią handlu

PRENUMERATA: w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia . . . . . . miesięcz. Zł. 5'00, kwart. Zł. 15'00
Na prowincji i z przesyłką pocztową . „ „ „ 4'30 „ „ 12'90
Zagranicą z przesyłką pocztową . . . . „ „ 7'50 „ „ 22'50

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. Strona w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 milimetr. — Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów

CENY w złotych: I. strona 1'25. — Tekst 1'—. Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'10 gr. Dla poszukujących pracy 0'05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy Zł. 5'—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10'—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10'—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie Zł. 20'—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%; za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni poświąt

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarząd. Maksymiljana Feldmanna.